



СООТЕЧЕСТВЕННИКИ RODACY

PISMO SYBERYJSKIE KONGRESU POLAKÓW W ROSJI

№ 4 (57) 2011 rok

Obóz polonijny w górach Sajansk
Chakasja - Rosja



Zespół „Syberyjski krakowiaczek” (Abakan)

«**RODACY**» – Wydanie kulturalno-oświatowe.

Wydawcy: FPNKA „Kongres Polaków w Rosji”, KNOO „Polonia” Republiki Chakasji, zespół twórczy. Redaktor naczelna L.A. Poleżajewa

Gazeta **RODACY** została zarejestrowana przez Regionalny Organ Rejestracji i Kontroli Zachowania Prawodawstwa o Środkach Masowego Przekazu w Republice Chakasji nr X 00160 od 24 grudnia 1999 r.

Adres do korespondencji:

655019, Rosja, Abakan, skr. poczt. 735;
Telefon: (390-2) 34-66-67;
Fax (390-2) 22-72-79;
E-mail: sergiuszleonczyk@wp.pl

www.rodacy.ru;
www.rodacynasyberii.pl

Wydane w drukarni «Журналист». Nakład 1000 egz. Kwartalnik ukazuje się w 2 językach od 1997 r. Kolportaż bezpłatny.

RODACY (СООТЕЧЕСТВЕННИКИ)

Культурно-просветительское издание. Издаётся с 1997 года.

Учредители: Культурно-национальная общественная организация „Полония” Республики Хакасия, Федеральная польская национально-культурная автономия „Кongress поляков в России”, творческий коллектив. Главный редактор Л.А. Полежаева

Газета „**RODACY**“ (СООТЕЧЕСТВЕННИКИ) зарегистрирована Региональным управлением регистрации и контроля за соблюдением законодательства о СМИ в Республике Хакасия. № X 00160 24 декабря 1999 г.

Адрес для корреспонденции:
655019, Россия, Абакан, а/я 735;
Телефон: (3902) 34-66-67;
Факс (3902) 22-72-79;
E-mail: sergiuszleonczyk@wp.pl

www.rodacy.ru;
www.rodacynasyberii.pl

Подписано в печать:
по графику – 08.12.2011 г.
фактически – 08.12.2011 г.

Отпечатано в типографии „Журналист”, 655017, г. Абакан, ул. Советская, 71, тел. (3902) 22-43-38

Тираж 1000 экземпляров.
Выходит раз в квартал на польском и русском языках. Распространяется бесплатно.

Dziękujemy za оказywane stale wsparcie Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej i Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie z Warszawy.

Издание финансируется Сенатом Республики Польша через Фонд “Помощь полякам на Востоке”



**WIZYTA
AMBASADORA RP
W UFIE**



**ВИЗИТ ПОСЛА
РЕСПУБЛИКИ ПОЛЬША
В БАШКОРТОСТАН**

*Szczegóły w numerze
Podrobnosci w numerze*





Содержание * Spis treści

Делегация Польши в Уфе	4
Polskie dyktando w Moskwie	4
Мы снова в Польше! (Горно-Алтайск – Пльцк)	4-5
Stan i potrzeby współpracy polsko-rosyjskiej w zakresie badań naukowych Polaków na Syberii	6-8
Солдат и геолог (Красноярский край)	8-9
Dni kultury i kurs dla nauczycieli polonijnych w Abakanie	10-11
Дни польской культуры в Республике Хакасия и на юге Красноярского края	12-13
Верность родовым истокам (Минусинск)	13-14
Край незабываемого детства	15
Obchody dnia Sybiraka w Polsce	16
Spotkania w Akademii Polonijnej (Ченстохова)	17
Dom Polski w Czerniachowsku na Forum Polonijnym (Калининградская область)	17
„Червонэ ягоды” поздравили сибиряков Польши	18
XIV Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii (Warszawa)	19-20
Мой дедушка Людвик (Улан-Удэ)	20-21
Jańcia Szpila, rocznik 1930	22-23
Школьному польскому центру – 10 лет (Железногорск Красноярского края)	24
„... И покаянною молитвой вознесся крест в глуши сибирской!” (Енисейск)	25
Młoda Polonia w Warszawie	26
Obóz polonijny w górach Sajanu	26
В Бранево, у братских могил... ..	27
Bohaterzy Monte Cassino na orenburskiej ziemi (Оренбургская область)	28-29
70. rocznica utworzenia polskich sił zbrojnych w ZSSR	30

SPOTKANIE W SANKT PETERSBURGU

22 października w Domie Polskim w Sankt Petersburgu odbyła się jednodniowa narada Prezesów organizacji polonijnych z terenu Federacji Rosyjskiej. W spotkaniu wzięli również udział Konsul Generalny w Sankt Petersburgu Piotr Marciniak, konsul d/s Karty Polaka Olga Kacperczyk z Konsulatu RP w Sankt Petersburgu, Konsul d/s Polonii i Karty Polaka w Konsulacie RP w Moskwie Diana Graczyk oraz Konsul RP w Sankt Petersburgu Lucyna Morawska-Uhryn.

Po wystąpieniu Konsula Piotra Marciniaka Prezes „Kongresu Polaków w Rosji” Halina Subotowicz-Romanowa przedstawiła sprawozdanie z pracy w roku 2011. Zaczęła ona również list od Prezesa „Wspólnoty Polskiej” Longina Komolowskiego. Pan Prezes w swoim liście zaznaczył „Wyrażam uznanie i szacunek dla Kongresu Polaków w Rosji, który zrzesza i integruje znaczną większość organizacji polonijnych w Rosji oraz reprezentuje środowiska polonijne w Rosji”.

Dalej Prezesi krótko poinformowali o tym jak układa się współpraca ich organizacji z władzami miast, obwodów i republik. Trudności wielu organizacji dotyczą przede wszystkim braku pomieszczeń, niewystarczającego finansowania działalności programowej przez władze. Potem omówili działalność oświatową organizacji polonijnych oraz współdziałanie w mediach polonijnych i prowadzenie stron internetowych www.poloniarosji.ru oraz www.rodacynasyberii.pl

Najwięcej uwagi zostało poświęcono zaplanowanej na 12-13 listopada ogólnorosyjskiej imprezie oświatowej „Dyktando”.

Oprócz tego większość Prezesów jako podstawowy problem dla oświaty polonijnej w Rosji uznało mały udział dzieci z Polonii rosyjskiej w koloniach na terenie Polski. Wcześniej wyjazd dziecka na kolonię do Polski było główną nagrodą dla dobrego ucznia, teraz niestety takiej nagrody często nie ma. Konsulaty polskie na terenie Rosji zajmują się akcją kolonijną, ale miejsc na te kolonie kilkakrotnie mniej niż w latach poprzednich. Większość Prezesów szuka szkoły, organizacji społeczne w Polsce, aby one zaprosiły dzieci z Rosji na wypoczynek letni.

Po przerwie obiadowej omówiono działalność w zakresie pracy z młodzieżą oraz działalność w zakresie promocji kultury i historii polskiej.

Dalej Prezesi omówili i przyjęli wspólny program działania na rok 2012. W następnym roku na jesieni zaplanowany jest V Zjazd „Kongresu Polaków w Rosji”, w związku z czym została powołana komisja przygotowawcza ten Zjazd.

Oprócz Zjazdu FPNKA „Kongres Polaków w Rosji” w roku 2012 w Polsce odbędzie się kolejny Zjazd Polonii i Polaków z zagranicy.

Po zakończeniu narady Prezesi i goście zrobili wspólne zdjęcie (*patrz u góry*).

ДЕЛЕГАЦИЯ ПОЛЬШИ В УФЕ

17-18 октября 2011 года по приглашению руководства Республики Башкортостан в Уфе находилась официальная делегация Польши во главе с Чрезвычайным и Полномочным Послом Республики Польша в РФ Господином Войцехом Зайончковским.

Встреча делегации с Полонией Башкортостана состоялась 17 октября в детской библиотеке № 17 г. Уфы.

В ней приняли участие члены польской диаспоры РБ, учащиеся и педагоги Национальной польской воскресной школы им. А. Пенькевича Кировского района и средней школы № 100 Советского района Уфы, профессора и студенты Башкирского государственного университета и Башкирского государственного педагогического университета им. М. Акмуллы.

Учащиеся НПВШ им. А. Пенькевича представили инсценировку сказки „Кот в сапогах” на польском языке; ученики школы № 100 презентовали стихотворения польских поэтов и их переводы на русский язык из сборника „От слова – к дружбе”, изданного Центром польской культуры и просвещения РБ; профессора и студенты БашГУ и БГПУ представили стихотворения выдающегося польского поэта К. Галчинского и их переводы на русский и башкирский языки.

Также в ходе встречи прошла презентация деятельности Центра польской культуры и просвещения РБ. Гости ознакомились с выставкой краеведческих материалов „Поляки в истории Башкортостана”, фольклорной экспозицией „Частичка Польши в Башкортостане”, фотовыставкой „Наши встречи с Польшей”, а также с творческими работами учеников НПВШ им. А. Пенькевича и курсовыми работами студентов БашГУ и УГАИ им. З. Исмагилова, посвященными полонийной тематике.

На память о встрече ЦПКП РБ передал господину Послу свои издания и публикации, среди которых особый интерес гостя вызвала научная книга В. В. Латыповой „Поляки на Южном Урале”.

Ред.

POLSKIE DYKTANDO W MOSKWIE

12 listopada 2011 roku w centralnej auli Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego (RGGU) odbyło się niecodzienne dla rosyjskiej stolicy wydarzenie – Ogólnorosyjskie Dyktando z Języka Polskiego pamięci wicemarszałek Senatu RP Krystyny Bochenek.

Tradycja pisania dyktand zapoczątkowana została w 1987 roku przez śp. senator Krystynę Bochenek, która tragicznie zginęła w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem w kwietniu ubiegłego roku. Znajomość poprawnej polszczyzny mogli ponadto sprawdzić mieszkańcy Francji, Austrii, Szwecji, Litwy i Białorusi.

Wysunięta przez FPANK „Kongres Polaków w Rosji” inicjatywa zorganizowania takiej imprezy spotkała się ze zrozumieniem i poparciem zarówno w Polsce, jak i w Rosji. Lokalne dyktanda zostały przeprowadzone przez regionalne organizacje polonijne (zwycięzcy dostali możliwość wzięcia udziału w finałowym dyktandzie). Chęć udziału zgłosiły rosyjskie uczelnie, na których jest wykładany język polski — Moskiewski Uniwersytet Państwowy oraz Rosyjski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny, mający bardzo aktywne kontakty polskimi uczelniami. Patronat nad dyktandem objęły najwyższe izby parlamentów obu krajów (Senat RP i Rada Federacji FR), Ambasada RP w Federacji Rosyjskiej, fundacja Wspólnota Polska. Wspierania informacyjnego udzieliła telewizja TVP Info.

W sobotę już o godzinie 10. zaczęli się zbierać uczestnicy. Każdy dostawał pamiątkowy dyplom i prezent. Imprezę rozpoczęły przemówienia prezes Kongresu Polaków w Rosji p. Haliny Subotowicz-Romanowej oraz gości honorowych: wicemarszałka Rady Federacji RP p. Aleksandra Torszyna, ministra Ambasady RP w FR p. Jarosława Książka i prorektora RGGU p. Dmitrija Baka. Zostały odczytane listy nadesłane przez wiceministra Ministerstwa Rozwoju Regionalnego FR p. Maksima Trawnikowa, prezesa Wspólnoty Polskiej Longina Komolowskiego, prezesa Komisji ds. Emigracji i Łączności z Pola-

kami za Granicą Senatu RP p. senatora Andrzeja Persona, dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią MSZ p. Macieja Szymańskiego. Obecni byli również Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady pan Michał Greczyło oraz konsul ds. Polonii i Karty Polaka pani Diana Graczyk.

Po uroczystym otwarciu został przeczytany tekst dyktanda. Biogram po uwagę różny poziom znajomości języka polskiego, dyktando było czytane powoli, z potrzebną ilością powtórzeń. Mimo to, jak przyznawali się potem uczestnicy, dyktando nie było łatwe. Tekst poświęcony był przyrodzie i ekologii, więc nie zabrakło w nim tradycyjnych już dla takich dyktand nazw ptaków i owadów.

Po oddaniu kartek nastąpiła przerwa — goście mogli się poczęstować herbatą, kawą i słodyczami i w miłej atmosferze podzielić się wrażeniami.

Drugą częścią imprezy była młodzieżowa olimpiada „O kraju nad Wisłą”: goście z regionalnych organizacji polonijnych podzieleni zostali na trzy drużyny i mieli okazję popisać się wiedzą na temat polskiej kultury, historii, języka polskiego. Niektóre zadania okazały się łatwe dla wszystkich, ale z niektórymi pytaniami mieli kłopot nawet najbardziej doświadczeni. Szczególne zainteresowanie widzów wzbudziło recytowanie polskiej poezji i polskie piosenki w wykonaniu zespołu „Baški”.

Po ogłoszeniu wyników odbyło się wręczenie prezentów, przygotowanych przez Wydział Konsularny Ambasady RP w Rosji i Radę Federacji FR. Wyróżnione zostały nie tylko pierwsze trzy miejsca: prezenty dostało łącznie 14 osób. Jak zauważył Minister Jarosław Książek, zwycięzcami dyktanda byli wszyscy jego uczestnicy.

Po imprezie wszyscy mogli wziąć udział w „polskiej dyskotekce” przygotowanej przez młodzież Domu Polskiego w Moskwie.

Red.

МЫ СНОВА В ПОЛЬШЕ!

Уже третий год подряд членам Алтайского республиканского польского национально-культурного объединения „Zdroj” („Родник”) предоставляется возможность стать участниками научного симпозиума „Мартирология польского народа во время Второй мировой войны (г. Плоцк, Республика Польша). Куратором этого ежегодного симпозиума является региональное отделение организации „Восток-Запад” в г. Плоцке (президент – пани Виргиния Матушек, вице-президент – пан Збигнев Дымке). Этот год не стал исключением. Группа из Сибири, в состав которой входили представители полонийных организаций городов Горно-Алтайска, Барнаула, Бийска и Омска, провела в городе Плоцке 18 дней.

29 июля группа из четырех человек: я, Максим Зайченко, Мария Сафронова и Александр Горохов, выехали из Горно-Алтайска до Барнаула. На железнодорожном вокзале нас встретила компания молодых и дружных ребят и их руководителей из Бийска и Барнаула. Наша встреча была особенно радостной, потому что со многими ребятами мы уже были знакомы по прежним поездкам. Из Барнаула мы продолжили свой путь до Москвы на поезде. Дорога, безусловно, была длинная, но интересная. В Москве мы провели целый день: осматривали достопримечательности города. А вечером в поезде, на котором продолжили свой путь до Бреста, мы делились впечатлениями. В Бресте сели на электричку и через полчаса пересекли границу. Небольшой городок Тересполь – вот она, Польша! Нас радостно встречал сам организатор симпозиума пан Збигнев с большим букетом роз. Из Тересполя уже на автобусе мы отправились до нашего конечного пункта – города Плоцка.

На следующий день, за завтраком, нас познакомили с планом на весь период пребывания. Программа намечалась насыщенная и интересная. В Плоцке мы гуляли пешком, осматривали окрестности города из окон старинного паровозика Чухча и наслаждались водной прогулкой на теплоходе по реке Висла. Посетили зоопарк, который знаменит многочисленными разновидностями животных. Особый интерес вызвала самая старая 80-летняя крокодилица, которая снялась в фильме „Гидрозагадка”.



Побывали в мазовецком краеведческом музее, который продемонстрировал новые экспозиции и новые возможности получения информации с помощью современных технических средств. А по окончании экскурсии нас ждал сюрприз – викторина, с помощью которой проверили, насколько хорошо мы понимаем по-польски, можем ли ответить и как внимательно мы слушали. Вопросов было шесть, за каждый правильный ответ давали приз, один из них приехал в Горно-Алтайск. А еще мы посетили одну из старейших школ Польши – общеобразовательный лицей им. Малаховского, в подвальном помещении которого находится музей.

Особую деловитость и значимость нашей поездке придавали различные встречи: с мэром, с поветовым старостой, в экологическом обществе, в администрации. Когда узнавали, что мы из Сибири, всех интересовал вопрос, действительно ли у нас холодно, особенно зимой.

Познавательно было посещение организации „Дети Плоцка”, которой в этом году исполнилось 65 лет. В течение пяти уроков с нами занимался балетмейстер. Основной танец, который мы разучивали, был полонез. На последнем занятии, надев костюмы, мы продемонстрировали пану Збигневу наш танец. Кроме этого, нам были показаны элементы мазурека и куявяка, которые были сложны в исполнении, и не каждый мог их повторить. Однако наши ребята, Максим и Маша, показали хороший уровень и получили дополнительную похвалу от балетмейстера, который был очень доволен их исполнением.

Также нам предоставили возможность пообщаться с польскими ребятами в детском лагере. В течение одного дня мы узнали, как молодежь проводит свободное время, чем увлекается, и смогли принять активное участие в их жизни: разучили несколько польских песен, рисовали с ними, играли в различные подвижные игры, общались и даже участвовали в преодолении полосы препятствия, которая очень напоминала наш турслет. Это было увлекательное занятие. В лесу, ориентируясь по стрелочкам, выложенным из камней или сучков, мы приходили на определенные этапы, где должны были выполнить конкретное задание: правильно надеть противогаз и пробежать в нем, оказать первую помощь пострадавшему, ответить на вопросы о форме и истории харцеров, завязать узлы, разжечь костер. Наша группа, несмотря на то, что состояла из детей в возрасте 10-12 лет, хорошо справилась с практической частью, однако в самом начале пути мы немножко заблудились, потому что кто-то поменял направление стрелки.

В Серпце мы посетили один из немногих в мире музеев под открытым небом, вся атмосфера которого пропитана деревенским духом. В качестве экспонатов – настоящие деревянные дома, каждый из которых несет культуру своей эпохи и свое определенное смысловое значение. Например, дом, стены которого выкрашены в синий цвет, указывал на то, что в данной семье проживает девушка на выданье. А в доме сельской учительницы

за стенкой находился класс для обучения детей. Мельница, стоящие гуси, утки, коровы, кролики, ульи, стога сена, клумбы с цветами дополняли сельский пейзаж.

В Лодзи мы побывали в аквапарке с развлекательными аттракционами и веселыми экстремальными горками, а также посетили музей кинематографии, в котором хранится реквизит известных польских фильмов и рассказывается история становления кинематографии в Польше. Интересно было увидеть подробное описание создания мультфильма с участием любимых нами с детства героев – Лелека и Болека.

В Варшаве мы посетили административное здание – Сенат, побывали в резиденции президента, прогулялись по улицам Варшавы, посидели на музыкальных лавочках.

Самой запоминающейся, наверное, для всех нас стала поездка в три исторически значимых города: Грюнвальд, Фромборк и Мальборк. В Грюнвальде мы побывали на поле битвы, в музее посмотрели фильм о Грюнвальдском сражении. А во Фромборке и Мальборке осматривали окрестности замков, которые поразили нас своими архитектурными формами, историческим возрастом и огромными масштабами. Туда можно возвращаться вновь и вновь, и каждый раз нашему взору будет открываться что-то новое.

Лично для меня самым волнующим моментом всей поездки стало выступление на научной конференции, потому что мне впервые пришлось выступать с рефератом на польском языке. Но заранее проведенная подготовка дала свои положительные результаты. На конференции присутствовали представители музея, администрации и поляков-сибиряков. Все представленные рефераты передавали горечь и боль утраты тех страшных военных лет. Однако это жизнь, история, и это надо знать и передавать из поколения в поколение.

С огромными впечатлениями мы вернулись из Польши. Несмотря на дальнейшее расстояние, капризы погоды, все было замечательно. И нам было грустно расставаться с городом Плоцком, который за этот небольшой период пребывания в Польше стал нам родным. Нас подкупило дружелюбное отношение поляков к нам, приехавшим из России. Вежливость, теплота, дружелюбие сопровождали нас повсюду. Нам есть чему поучиться у них: самообладанию, дисциплинированности, аккуратности, терпению и вежливости. Природа, климат очень похожи на наши.

Эта поездка для нас была познавательной, интересной и полезной. Мы изнутри посмотрели на уровень жизни братской страны, познакомились поближе с ее культурой, обычаями и традициями. Все это послужило хорошим стимулом для дальнейшего изучения польского языка. Мы сердечно благодарим организаторов поездки за предоставленную нам возможность побывать в Польше.

*Алена ШАРОВА,
член правления Горно-Алтайской Полонии*

ХАРЬКОВ И ВАРШАВА СТАЛИ ГОРОДАМИ-ПОБРАТИМАМИ

Как сообщили в пресс-службе Харьковского городского Совета, в феврале 2011 г. в польской столице было подписано Соглашение о дружбе и сотрудничестве между Харьковом и Варшавой.

Мэр Варшавы Ханна Гронкевич-Вальц в своем выступлении отметила, что подписание такого договора с Харьковом является важным мероприятием для повышения имиджа польской столицы в Европе.

Также была отмечена роль Харькова как города, который активно участвует в совместных международных проектах в области развития гражданского общества, по усовершенствованию работы органов местного самоуправления, коммунальных предприятий, в сфере туризма, культуры, образования и подготовки к Евро-2012.

Гронкевич-Вальц поблагодарила Харьков за активную роль и значительный взнос в работу ведущей сети европейских городов „Евроситиз”, вице-президентом которой сейчас является Варшава.

По материалам Рунета

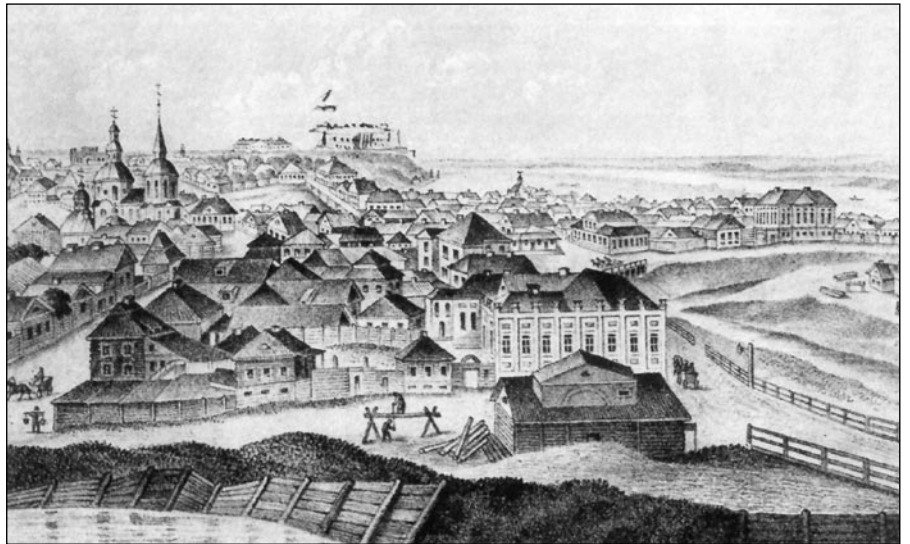
STAN I POTRZEBY WSPÓŁPRACY BADAŃ NAUKOWYCH

Ważnym współcześnie problemem badawczym dotyczącym dziejów Polaków na Syberii oraz ich wkładu w naukę, gospodarkę i administrację za Uralem jest świadomość drogi jaką już przebyliśmy w tej dziedzinie oraz kwestia refleksji nad potrzebą i możliwościami dalszych studiów w tym zakresie. Dotychczasowa faktura tych obrazów skłania do jednoznacznie pozytywnych ocen tego co do tej pory już uczyniono. Może to stanowić rodzaj pierwowzoru wobec dalszych potrzeb jakie stoją przed współczesną nauką polską i rosyjską w tym nurcie naukowych dociekań.

Tak więc na jednym biegunie sytuuje się refleksja o przeszłości tych dokonań oraz ich ocena, na drugim zaś poszukiwanie optymalnych rozwiązań na przyszłość, nie zapominając o dotychczasowym dorobku. Dziedzictwo to posiada odległą metrykę, bowiem już w XIX stuleciu pojawiły się w nauce rosyjskiej zauważalne formy wspierania polskich zesłańców w prowadzonych przez nich badaniach przyrodniczych i ludoznawczych/etnograficznych. Miały one wymiar nie tylko pozytywnych ocen prac prowadzonych przez Polaków ale także akceptacji ich trudu oraz różnych form jego wspierania.

Na pierwszym planie tego dorobku sytuują się badania przyrodnicze B. Dybowskiego, J. Czarskiego, A. Czekanowskiego oraz innych mające swoje odbicie w rosyjskojęzycznych publikacjach a także w naziwstwie przyrodniczym i geograficznym, czego znamienym dowodem są nazwy na mapie Syberii gór i pasm górskich – np. Góry Czarskiego, Góry Czekanowskiego, Góra Dybowskiego czy Góra Piłsudskiego na Sachalinie. Wśród spraw związanych z omawianą tu problematyką muszą się znaleźć odniesienia do obserwacji ludoznawczych, etnograficznych i lingwistycznych prowadzonych w XIX wieku przez Polaków na rozległych obszarach Syberii dotyczące jej autochtonicznych etnosów. Bardzo szerokie pole objęte tymi rozważaniami związane jest z badaniami J. Kowalewskiego nad kulturą Buriatów, B. Dybowskiego nad kulturą Itelmenów i Koriaków, B. Piłsudskiego nad etnografią Ajnów i Niwchów, W. Sieroszewskiego dotyczące kultury Jakutów, E. Piekarskiego, autora monumentalnego słownika jakuckiego i innych. W moim przekonaniu są to osiągnięcia o wyraźnej dominacji naukowych rozstrzygnięć ze sfery kultury materialnej, społecznej i duchowej dotyczące różnych grup etnicznych Syberii. Nie byłoby tych rezultatów gdyby nie stworzono tym badaczom/zesłańcom określonych warunków do prowadzonych przez nich badań.

Ważnym wydarzeniem w historii tych osiągnięć było powołanie w 1851 r. Wschodniosyberyjskiego Oddziału Cesarzowskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego z siedzibą w Irkucku. Od tego momentu w odróżnieniu od okresu wcześniejszego, wraz



z tym faktem zaczęła ujawniać się działalność kulturalna i naukowa sił miejscowych. To właśnie z pomocy tego Towarzystwa oraz jego lokalnych Oddziałów korzystali A. Czekanowski, J. Czarski, B. Dybowski, J. Talko-Hryncewicz, B. Piłsudski i inni. Nierzadko też różne formy wsparcia otrzymywali oni od miejscowych Komitetów Statystycznych, muzeów, lokalnych władz administracyjnych oraz firm, w zakresie których leżało pełniejsze rozpoznanie zasobów gospodarczych syberyjskiej ziemi. Dodajmy tu, że pomoc taką otrzymał W. Sieroszewski od firmy handlowej A. I. Gromowej, która sfinansowała pierwszą edycję jego znakomitego dzieła pt. Jakuty. Opyt etnograficznego issledowania, Petersburg 1896, a etnograficzne badania B. Piłsudskiego dotyczące etnografii i folkloru Ajnów finansowane były przez lokalne władze Sachalinu oraz petersburskie i władystockie instytucje naukowe. Z takiej pomocy korzystał także W. Kotwicz, absolwent studiów językoznawczych na Uniwersytecie Petersburskim powiązany zawodowo z Sekcją Wschodnią Kancelarii Ministra Finansów, dzięki czemu uczestniczył w zakładaniu rosyjskich przedsiębiorstw w krajach azjatyckich mając przez to możliwość bliższego poznania zachodzących tam procesów polityczno-gospodarczych.

Pewna powściągliwość w omawianiu tematyki polskich badań naukowych na Syberii pojawiła się w Związku Radzieckim w początkowych latach po rewolucji październikowej, co wynikało z faktu iż kwestii tej nie uważano za istotną, raczej ze względów doktrynalnych. Chociaż wspomnijmy, że w roku 1928 przyznano B. Dybowskiemu tytuł członka-korespondenta Akademii Nauk ZSRR, godność taką posiadał także orientalista i językoznawca Władysław Kotwicz, który do chwili powrotu do Polski w 1923

r. związany był z ówczesną nauką radziecką pełniąc w latach 1920-1922 funkcję dyrektora Instytutu Żywych Języków Wschodu w Sankt Petersburgu (Piotrogradzie). Mieszkający w tym czasie w mieście nad Newą wspomniany już wcześniej E. Piekarski, również członek-korespondent (1927), a potem członek honorowy (1932) Akademii Nauk ZSRR, kontynuował pracę nad monumentalnym słownikiem języka jakuckiego korzystając z etatowego zatrudnienia w jednej z tamtejszych placówek naukowych.

W polskiej literaturze kwestie te pełniej przedstawił J. Róziewicz z Instytutu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk w swoich monumentalnych dziełach opublikowanych w latach 1975, 1979, 1984, 1988, należących do współczesnej polskiej historiografii wschodnioznawczej. Istotnym dopełnieniem tego problemu jest mało dzisiaj znana korespondencja między badaczami polskimi i rosyjskimi (W. Arsenjew, R. R. Maak, G. N. Potanin, P.P. Siemionow Tian-Szanski, L. Szternberg i inni) zachowana w archiwach Czyty, Irkucka, Jakucka, Tomska, Sankt Petersburga, Ułan Ude, Władystocku, Lwowa, Krakowa, Warszawy. Jest ona dowodem licznych powiązań naukowych w relacji Polska-Rosja i stanowi jeden z aktualnych ważnych postulatów badawczych wpisujących się do programu polsko-syberyjskich powiązań naukowych. Ten ważny zespół źródłowy, do dzisiaj słabo wykorzystany stanowi nieocenione źródło weryfikacji polsko-rosyjskich powiązań naukowych związanych z Syberią, a w szerszym znaczeniu z nauką rosyjską. Otwiera on możliwość dalszych badań pozwalających zrozumieć, jak w tych niezwykle trudnych i złożonych warunkach prowadzili Polacy zesłańcy badania etnograficzne i przyrodnicze za Ura-

POLSKO-ROSYJSKIEJ W ZAKRESIE POLAKÓW NA SYBERII

lem. Owa konfrontacja nauki i życia dać może o wiele bardziej pogłębiony obraz tego fenomenu, na które składają się już ujęcia historyków nauki oraz źródła epistolograficzne, popularne opracowania i wspomnienia nadające temu zjawisku swoisty koloryt autentyczności ludzkich losów i dokonani badawczych na Syberii.

Przyjęty chronologiczny układ widzenia stanu potrzeb polsko-rosyjskiej współpracy w zakresie pełniejszej monografii dotyczącej wkładu Polaków w naukę, kulturę i gospodarkę Syberii do początków XX stulecia każe wspomnieć, że czas drugiej wojny światowej oraz pierwszych lat po jej zakończeniu, naturalną kolejną rzeczą odsunął te problemy naukowe na plan dalszy. Z czasem zaczęły one jednak powracać na grunt badawczy ale najczęściej w konwencji rosyjsko-polskich powiązań rewolucyjnych. Sięgając do tradycji tego ruchu wskazywano, chcąc nie chcąc, bazę źródłową dotyczącą dziejów Polaków na Syberii.

W powojennej historiografii radzieckiej problem związków polsko-syberyjskich zajmował niektórych badaczy, zwłaszcza w Irkucku, gdzie ukazało się w latach 1973-1989 11 tomów seryjnego wydawnictwa pod nazwą „Ssylnyje rewolucjonierzy w Sibiri (XIX w. fiewral 1917), w których tu i ówdzie pojawiała się w nich problematyka polskiego dziedzictwa naukowego i kulturo-gospodarczego na Syberii, wkomponowana zgrabnie w ogólne pojęcie „ssylnyje rewolucjonierzy”. Zanim jednak seria ta weszła w obieg naukowy w Irkucku w roku 1956 ukazała się książka pt. I. D. Czerskij, Nieopublikowanije staty, pisma i dniwniki. Staty o J. D. Czerskom i A. I. Czerskom, a w roku 1962 książka A. L. Czekanowski, Sbornik nieopublikowanych materialow A. L. Czekanowskogo. Staty o jewo naucznoj

rabotie, obie pod redakcją i z inicjatywy wybitnego paleontologa akademika Siergieja Obrucziewa.

Ważnym wydarzeniem instytucjonalizującym te badania w znacznie szerszym spektrum problemowym było porozumienie zawarte w 1957 r. przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk oraz Instytut Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR dotyczące edycji źródłowej dotyczącej powstania styczniewego, autoryzowane z strony polskiej przez Stefana Kieniewicza, a z rosyjskiej przez Ilię S. Millera i Władimira A. Dżakowa. Związany z tą edycją zespół rosyjskich i polskich uczonych zagospodarował znacząco ważny obszar dziejów polskich zesłańców za Uralem, przynosząc pogłębione konstatacje w płaszczyźnie naukowej, jak i społecznej zawarte w wielu tomach. Układająca się twórczo współpraca polsko-rosyjska przy realizacji tego przedsięwzięcia zrodziła nowe inicjatywy poszerzające znacznie wcześniejsze postanowienia edytorskie. Ważnym forum wymiany wiedzy o różnorodnych związkach polsko-rosyjskich w zakresie nauki, kultury, gospodarki i dziejów Kościoła katolickiego jest Polsko-Rosyjska Komisja Historyczna Polskiej Akademii Nauk i Rosyjskiej Akademii Nauk organizująca cykliczne konferencje. Prezentowane na nich referaty i propozycje badawcze składają się na nowe ustalenia dotyczące różnych aspektów stosunków polsko-rosyjskich, w tym także wkładu Polaków w poznanie Syberii, urastającego do roli ważnego zbioru znaków przeszłości w szerokiej optyce tych tradycji.

To samo odnosi się także do współpracy jaka przed laty zrodziła się w Instytucie Historii Nauki PAN (1969) dotyczącej polsko-rosyjskich powiązań naukowych w zakresie nauk o ziemi i badań etnograficznych. Ich wynikiem były sympozja tematyczne orga-

nizowane w Polsce i ZSRR/Rosji oraz tomy pokonferencyjne przynoszące pogłębienie i zróżnicowanie naukowych perspektyw, które już w pierwszym etapie tej współpracy wypełniły znacznie deficyt wiedzy jaki istniał w tym względzie, zarówno wśród badaczy rosyjskich jak i polskich zmuszając często zainteresowane strony do rewizji postrzegania tych zagadnień. Dopelnieniem tych wzajemnych relacji były częstokroć artykuły autorów z Rosji ukazujące się na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, „Studiów i Materiałów z Dziejów Nauki Polskiej” oraz periodyku „Analecta. Studia z Dziejów Nauki” wydawanych przez Instytut Historii Nauki PAN.

Dzisiaj na terenie Syberii wraz z odradzaniem się tam życia polonijnego, miejscowe stowarzyszenia inspirowane studiami nad tym zagadnieniem, gromadzą materiały, tworzą izby pamięci, a nawet muzea jak np. w Tiumeniu i Tomsku. Są tam też uczeni z polskim rodowodem, którzy nie stronią od takich tematów. Oto np. w Irkucku, historyk pracujący na miejscowym uniwersytecie, Bolesław Szostakowicz od lat zajmuje się tradycjami polskimi na Syberii. W Abakanie Sergiusz Leonczyk, lider tamtejszej polskiej organizacji, historyk i wydawca poszerzył poprzez swoją działalność wiedzę o polskim dziedzictwie na Syberii, a Renata Oplakańska z abakańskiego uniwersytetu tropi ślady polskie na terenie Syberii Zachodniej. Profesor Uniwersytetu Altajskiego w Barnaulu Walery Skubniewski wydobyl z licznych archiwów syberyjskich wiele ciekawych informacji o działalności gospodarczej Polaków na Syberii, problematyką dotyczącą polskiej obecności na Syberii w XVII i XVIII wieku zajmuje się Leonid Ostrowski z Nowosybirsku, Larysa Juszczyk z mozołem bada architekturę katolickich/polskich kościołów na Syberii. Tematy polskie są także przedmiotem studiów, Sergiusza Fieła z Tiumenia i Wasylego Haniewicza z Tomsku, liderów polskich stowarzyszeń istniejących w tych syberyjskich miastach. Pisał też o tym nieodżałowanej pamięci Profesor Włodzimierz Diakow z Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR, postać niezwykle zasłużona na niwie badania związków polsko-syberyjskich w XIX stuleciu. Współcześnie zaś w wielu ośrodkach akademickich na Syberii podejmowane są tematy prac doktorskich dotyczące związków dziedzictwa w dziedzinie nauki, gospodarki i kultury syberyjskiej. Realizację tych tematów umożliwiają badaczom z Rosji polskie uczelnie gdzie doktoranci z republik postradzieckich korzystają ze stypendiów Fundacji Kasa Mianowskiego oraz Programu stypendialnego Rządu RP dla Młodych Naukowców. To dzięki historykom z Federacji Rosyjskiej, zwłaszcza ▶



STAN I POTRZEBY WSPÓŁPRACY POLSKO-ROSYJSKIEJ W ZAKRESIE BADAŃ NAUKOWYCH POLAKÓW NA SYBERII

z jej syberyjskiej części i nierzadko z polskim rodowodem uzyskujemy nowe wiadomości o działalności na Syberii polskich badaczy kultury tamtejszych ludów, przyrodników, przemysłowców, malarzy, budowniczych kolei transsyberyjskiej, budynków użyteczności publicznej w Czycie, Irkucku, Krasnojarsku, Tomsku czy Władywostoku. Polacy byli także budowniczymi kościołów katolickich, np. w Irkucku, Krasnojarsku, Władywostoku. Alians jaki zrodził się pomiędzy badaczami polskimi i rosyjskimi pracującymi współcześnie nad tymi zagadnieniami należy do znaczących wydarzeń i pozwala na pełniejsze poznanie naszych syberyjskich losów, bez ideologicznych dyrektyw i indoktrynalnych uprzedzeń.

Tematyce tej poświęcone zostały w ostatnich latach konferencje naukowe w Irkucku, Jakucku, Tomsku, Ulan Ude, na Kamczatce i na Sachalinie, które w sposób istotny wzbogaciły postrzeganie polskości za Uralem, zarówno w dziedzinie nauki jak też w działalności gospodarczej. Spora część tych konferencji inicjowana i organizowana była przez polskie stowarzyszenia kulturalne, inne natomiast to wyłączna inicjatywa lokalnych środowisk naukowych – uczelni, instytutów, archiwów czy muzeów. Jedną z takich konferencji zorganizowana została w 1991 roku przez Muzeum Okręgowe w Južno Sachalińsku, na wyspie Sachalin i poświęcona była ocenie oraz naukowej recepcji badań B. Piłsudskiego nad kulturą Ajnów Niwchów i Oroków. Potem powstał przy tym muzeum Instytut Naukowego Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego, wydający rocznik pt.

„Izwiestja Instytutu Bronisława Piłsudskiego” oraz inne publikacje dotyczące etnologii i antropologii kulturowej rosyjskiego Dalekiego Wschodu. Na konferencjach organizowanych w Tomsku wiele referatów wiązało się właśnie z polskim dziedzictwem w tym mieście mającym charakter inicjatyw gospodarczych, kulturalnych czy akademickich. Podobne przykłady dotyczą Czyty, Ulan Ude i Irkucka. Tiumeń, Omsk i Nowosybirsk to także ośrodki naukowe, w których rozwijają się studia z tego zakresu, często w kontakcie z polskimi stowarzyszeniami tam istniejącymi.

Podczas przemian politycznych w Rosji doszło nawet do tego, że w 1991 roku wzniesiono w Južno-Sachalińsku pomnik B. Piłsudskiego, zesłańca i badacza kultury tubylczych ludów Sachalinu i tzw. Pomorza Amurskiego, a w dalekim Jakucku wzniesiono w 2002 roku pomnik poświęcony polskiemu zesłańcom do tego Kraju nad Leną oraz wybitnym badaczom J. Czerskiemu, A. Czekańskiemu, E. Piekarskiemu i W. Sieroszewskiemu. W Irkucku pamięć B. Dybowskiego cześć tablica memorialna, taka sama poświęcona pamięci Aleksandra Despot Zenowicza od niedawna znajduje się też w Kiachcie. W tym bogatym przeglądzie współczesnych związków polsko-syberyjskich na płaszczyźnie pamięci nie są to z pewnością pierwszoplanowe formy, wpisujące się w odczytywanie i przypominanie mrocznych czasów zesłania, w których bywało niejednokrotnie tak, że polscy zesłańcy dali syberyjskiej ziemi swój trud, wiedzę i umiejętności. Współczesne kontakty uczonych polskich z uczo-

nymi rosyjskimi, zwłaszcza z tymi z rejonów zauralskich poszerzają spojrzenie na sferę polskiego dziedzictwa naukowego na Syberii. Badania te wspierane są przez polskie ośrodki akademickie goszczące na stażach naukowych badaczy z Syberii, a te formy kontaktów wspierają także polskie stowarzyszenia i fundacje fundujące badaczom z Syberii stypendia naukowe oraz umożliwiają im publikowanie swoich prac w polskich periodykach naukowych. W działaniach tych wspomnieć też należy o prestiżowych nagrodach czasopisma „Przegląd Wschodni” przyznawanych za wybitne zasługi naukowe na polu polskiego dziedzictwa naukowego na Syberii oraz współczesnego krzewienia tej wiedzy w Rosji. Laureatem takiej nagrody był w roku 2002 Władysław Łatyszew Dyrektor Obwodowego Muzeum Krajoznawczego w Južno-Sachalińsku, założyciel Instytutu Naukowego Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego na Sachalinie, a w roku 2011 otrzymał ją Profesor Bolesław Szostakowicz Irkucka.

Tak więc obecnie możemy wspólnie pisać polskie dzieje na Syberii. Rzecz można, że spełniło się przeświadczenie P. P. Siemionowa Tian-Szańskiego, wieloletniego prezesa Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, który sprzyjał polskim zesłańcom badającym Syberię żyjąc w przekonaniu, „że nauka jest takim ogólnoludzkim celem, wobec którego powinny zniknąć narodowościowe uprzedzenia i ambicje.”

Antoni KUCZYŃSKI
Wrocław

СОЛДАТ И ГЕОЛОГ

Жизнь этого геолога поразила меня с первого знакомства с его работами, а потом в воспоминаниях людей, которые лично знали Феликса Петровича и трудились с ним. Хотелось бы через призму своих личных впечатлений донести до читателей и оставить в их памяти историю поляка Феликса Дудковского, во многом так характерную для судеб наших земляков, выросших как бы и на Родине, но уже вне пределов Речи Посполитой.

Родился Феликс Петрович 25 марта 1910 г. в белорусском Полесье на хуторе Зеленый Дворок вблизи г. Мозырь (ныне Гомельская область Республики Беларусь) в шляхетской семье Петра Эдуардовича и Габриэли Леонтьевны. Родители вели размеренный крестьянский образ жизни: занимались сельским хозяйством, бондарским ремеслом, в зимнее время – малой торговлей, а в праздничные дни выезжали в гости к родственникам, друзьям в соседние хутора, в Мозырь. Жизнь резко изменилась в 1928 г., когда начали рушить хутора и объединять личную

собственность в колхозы. Отец и старшие братья „добровольно” вступили в колхоз имени Ф.Э. Дзержинского. В 1935 г. отца не стало.

Примечательно, что в польских семьях, даже в самые трудные времена, практически не встречалось неграмотных детей. Родители прилагали все силы, чтобы их дети получили образование. Феликс в 1925 г. оканчивает сельскую школу и поступает в профтехучилище „деревообработчиков” в г. Мозыре. Короткое время работает на мебельной фабрике и учится на вечернем рабфаке. Успешная работа и учеба способствовали направлению его в

1929 г. в институт. Сначала это была сельскохозяйственная Академия, потом Торфяной институт в г. Минске, а в конечном итоге Феликс Петрович закончил Ленинградский горный институт. Параллельно проходит военную подготовку и выдерживает испытания на командира взвода химических войск.

В июле 1936 г. геолог Дудковский направлен в Казахстан в „Прибалхашстрой” в отдел геологоразведки, где занимается полевыми работами, а через короткое время участвует в подсчете запасов Коунрадского медно-молибденового месторождения. Коунрадский рудник становится действующим предприятием страны по получению меди. Феликс Петрович, как лучший специалист, назначен старшим геологом по доразведке месторождения и затем главным геологом рудника Коунрад. Произошли изменения и в личной жизни. Феликс Петрович женился и перевез в свою семью маму из Белоруссии, которая так и жила в семье любящего сына.

Пришли военные годы. Как офицер запаса, уже с 18 июля Ф.П. Дудковский на фронте в действующей армии. Войну



он прошел, как говорится, „от звонка и до звонка”, путь длиной в 4 года, от Ленинграда до Берлина.

В должности начальника химической службы 1084 стрелкового полка участвует в боевых действиях Ленинградского фронта, сдерживая наступление германских войск на город, а потом каждодневные оборонительные бои. После ранения возвращение на Волховский фронт, и снова изнуряющие бои в обороне и наступлении в составе 44-ой Армии. В январе 1943 г. отозван с фронта для прохождения курсов военного времени в Академии Химзащиты РККА им. Ворошилова (г. Москва).

Это были трагические годы для миллионов поляков, особенно для тех, кто оказался за пределами своей Родины. Многие семьи поляков с территории Второй Речи Посполитой после трагедии 1939 г. были сосланы в Северный Казахстан, в Сибирь. Польские военные интернированы в лагеря. Многие поляки, не зная и не понимая политических интриг того времени, всем сердцем стремились помочь своей Отчизне. И не имело значения место твоего рождения – на Волини, в Белоруссии, в Литве или на земле Великой Польши. Всех объединял единый порыв – спасти Польшу. Сформированная из интернированных польских солдат армия генерала Андерса по решению польского правительства в 1942 г. была выведена в Иран и впоследствии героически сражалась в составе союзнических войск.

В апреле 1943 г. было получено согласие на формирование пехотной польской дивизии в Селецких лагерях близ Рязани, а 14 мая 1943 г. отдан приказ №1 о создании дивизии Костюшко. Без признаков территориальной принадлежности в нее вливались поляки-добровольцы от граждан Польши до сибирских потомков повстанцев 1795, 1831, 1863 годов. Вду-

майтесь, как выстраданы слова воинской клятвы: „Приношу торжественную присягу польской земле, залитой кровью, польскому народу, страдающему в гитлеровском ярме. Клянусь, что не запятнаю имя ПОЛЯКА и верно буду служить Родине ...”.

Поляк Ф. Дудковский в боях и в мирное время всегда был верен клятве.

После окончания Академии, в начале 1944 г., по личному рапорту Ф. Дудковский направлен в Польскую 1-ю Армию на должность начальника химической службы 3-ей стрелковой дивизии, с которой прошел боевой путь освобождения Польши и закончил войну в звании майора в должности начальника химслужбы Люблинского округа. За боевые заслуги имеет польские награды: орден „Крест Грюнвальда”, медали „За победу и свободу”. „За Одер, Нейсе и Балтику”, „За Варшаву”.

По окончании войны Советское правительство отзывало лучших специалистов-геологов из армии для разведки месторождений минерального стратегического сырья. В декабре 1945 г. майор Польской Армии Феликс Дудковский демобилизован и направлен в Красноярское геологическое управление. Вся дальнейшая жизнь солдата и геолога Ф.П. Дудковского связана с Красноярским краем и Республикой Хакасия.

Феликс Петрович по прибытии к месту службы был назначен начальником Юлинской геологоразведочной партии, где занимается доразведкой и приростом запасов меди, с одновременным восстановлением фабрики. Геолог Дудковский дал вторую жизнь руднику, за что ему присвоили „Персональное звание горного инженера-геолога I ранга”.

Природный ум, опыт работы и знание жизни, интуиция геолога, уважение к людям, вот те качества Феликса Петровича, которые приводят его снова на самый трудный участок – в Майнскую геологоразведочную партию. Сегодня Майна – это цветущий поселок в предгорье Западного Саяна, центр энергетических гигантов Саяно-Шушенской и Майнской ГЭС. А в далеком 1948 г. это был таежный поселок с базой геологоразведчиков, которым предстояло найти, разведать месторождение меди и построить фабрику в самые сжатые сроки.

Какое это было время? Свидетели тех лет рассказывают, что Феликс Петрович, несмотря на боевые заслуги, был и под следствием, и обвинялся в шпионаже и вредительстве. Какой же выдержки был человек, чтобы, невзирая на изымательство, работать, вселять веру в подчиненных сотрудников и побеждать! Вот лишь несколько названий его трудов (геологических отчетов) тех лет: „Отчет о геологоразведочных работах за 1953 г. и подсчет запасов на 01.01.1954 г.”; „Геологическое строение района Майнского медно-колчеданного месторождения за 1959 г.”.

Данные отчеты – это тысячи страниц текста, сотни чертежей, труд десятков людей на протяжении нескольких лет. К его работе „Геология и полезные ископаемые северных склонов Западного Саяна в пределах хребтов Джойского, Итель, Борус за 1949-1952 гг.” постоянно обращаются геологи уже двух поколений. Личная заслуга Феликса Петровича в том, что на карте Хакасии появился горнорудный поселок Майна. Медная руда из штольни долгое время поступала на обоганительную фабрику, здание которой сохранилось на въезде в поселок. А сколько грамотных геологов, в том числе докторов наук, вырастил за майнский период жизни Феликс Петрович! И в памяти геологов только восхищение этим Человеком и огромное к нему уважение.

В 1960 г. Феликс Петрович как лучший организатор геологоразведочных работ приглашается на должность начальника Чибижеской партии в Восточном Саяне. Там создалась критическая ситуация с добычей золота на старейших приисках Сибири. При его непосредственном участии проведены работы на россыпное и рудное золото в Ольховско-Чибижеском рудном районе, подсчитаны и утверждены запасы по золоторудным месторождениям. Была также создана сырьевая база для работы Артемовской ЗИФ до конца XX века. Благодаря работам геологов тех лет и поискам геологов наших дней, потенциал благородного металла в Западном Саяне оценивается в тысячи тонн.

После выхода на пенсию Феликс Петрович переехал в г. Красноярск, но без работы себя не представлял и какое-то время трудился инкассатором в левобережном отделении Госбанка. 24 февраля 1980 г. Феликса Петровича не стало, похоронили его в г. Красноярске.

Феликс Петрович вместе с женой вырастили дочерей Галину и Нелли. К сожалению, не удалось проследить их судьбы, но можно верить, что они такие же прекрасные люди, как их замечательный отец.

Министерством природных ресурсов, Управлением по недропользованию по Красноярскому краю в настоящее время издается книга „Исследователи недр Центральной России”. Удивительно, сколько польских фамилий в числе геологов-первооткрывателей имеется в этой книге: Адамович, Анапольский, Барановский, Богданович, Броницкий, Вышинский, Годлевский, Дембицкий, Деменницкая, Ивашкевич, Качевский, Кинзерский, Камарницкий, Лепешинский, Лисовский, Ольшевский и многие другие. Честь и хвала им! А мы можем только гордиться этими людьми, родовые корни которых принадлежат польскому народу.

*Федор ХОДАКОВСКИЙ,
Почетный разведчик недр России*

W dniach 10-14 listopada 2011 r. w Chakasji i na południu Kraju Krasnojarskiego odbyły się Dni Kultury oraz kurs dla nauczycieli języka polskiego, choreografii tańców polskich i muzyki.

W tradycyjnych już dla Polonii syberyjskiej imprezach wzięli udział nauczycieli, Prezesi i aktywiści polonijnych organizacji z Gorno-Altajaska, Nowosybirsk, Tomska, Minusińska, Szuszeńskoje. 10 listopada oni przyjechali do Abakanu, gdzie w siedzibie zespołu „Syberyjski Krakowiak” o godzinie 14-00 odbyło się spotkanie organizacyjne. Przedstawiciele Polonii Syberyjskiej podzielili się swoimi doświadczeniami w krzewieniu kultury polskiej i języka ojczystego. W większości organizacji podstawowym problemem jest brak kwalifikowanego nauczyciela języka polskiego. Ministerstwo Edukacji Narodowej Polski nie jest w stanie rozstrzygnąć ten problem od wielu lat.



DNI KULTURY I KURS DLA NAUCZYCIELI

Po spotkaniu nauczycieli udali się do collegu muzycznego Uniwersytetu Chakaskiego, gdzie odbył się koncert muzyki skrzypcowej Henryka Wieniawskiego. Po koncercie odbył się również pokaz nowego filmu „Henryk Wieniawski. Z życia i twórczości”. Autorem tego filmu jest wykładowczyni collegu Alina Woronina.

Następnym i ważnym punktem pierwszego dnia były lekcje pokazowe w Szkole Języka i Kultury polskiej w Centrum twórczości dziecięcej w Abakanie. Najpierw swoją lekcję muzyki polskiej przedstawiła Helena Władimirowa. Lekcja dla dzieci 5-7 lat miała temat „Do lasu”. Trzeba tu powiedzieć, że od niedawna Helena Władimirowa prowadzi lekcji języka polskiego w grupie przedszkolaków przedszkola nr w Abakanie. Następną lekcją była lekcja języka polskiego z elementami historii. Prowadziła lekcję Helena Iwanowa i ta lekcja była poświęcona wydarzeniom polskiej historii od Mieszka I do czasów dzisiejszych. Maszyna czasu przenosiła młodzież w różne czasy przy pomocy map, filmów wideo, krzyżówek. Na zakończeniu lekcji uczniowie zapoznali się z tym dlaczego i jak obchodzą w Polsce najważniejsze święto państwowe – święto niepodległości Polski 11 listopada. Po lekcji polskiego nauczycieli udali się do sali choreograficznej, gdzie choreograf Katarzyna Fiodorowa pokazała lekcję choreografii dla dzieci w wieku starszym. Można było obejrzeć jak młodzież uczy podstawowe kroki mazurki, krakowiaka, trojaka i innych tańców polskich. Na zakończenie przebrano stroje chakaskie dziewczyny z zespołu „Syberyjski krakowiaczek” pokazały chakaski taniec „Skowronki”. Taniec ten tancerki wykonują często podczas koncertów w Polsce.

W związku z tym, że nie został włączony on do programu koncertu galowego Dni Kultury – pokazano go dla gości w pierwszym dniu.

Po kolacji, o godzinie 20-30 na nauczycieli z miast syberyjskich czekało jeszcze jedno spotkanie – z choreografami i tancerkami znanego zespołu polonijnego „Syberyjski Krakowiak”. Kierownik zespołu Natalia Wołkowa zapoznała gości z tancerkami i repertuarem zespołu. Pokazano kilka tańców, które nie weszły do programu koncertu galowego Dni kultury polskiej. Potem chętni za pomocą tancerzy zespołu mogli nauczyć się podstawowych kroków krakowiaka. Spotkanie z polskim tańcem zakończyło się po godzinie 23-00. Zmęczeni, ale zadowoleni nauczycieli wracali do hotelu „Abakan”.

Następny dzień, dzień 11 listopada. W Polsce ważne święto państwowe, w Rosji – zwykły dzień. Jedyne, że dzień ten niezwykle we wszystkich krajach świata z powodu numerów – 11.11. 2011. Od samego rana uczestnicy Kursu wyruszyli autobusem z pod Centrum Kultury do oddalonej 80 km miejscowości – Znamienki. W Znamienice od 1998 r. działa Oddział „Polonii” Chakasji. Miejsce to niezwykle, ponieważ na terenie Chakasji jedyna miejscowość zamieszkała przez zwartą grupę Polaków Mazurów. Przywędrowali oni jeszcze na początku XIX w. z Prus i Mazowsza na Wołyń, natomiast na przełomie XIX-XX ww. znaczna ich część zdecydowała na przesiedlenie się z Wołynia na teren Syberii. Grupa tych Mazurów udała się do okręgu minusińskiego, gdzie założyli wieś Aleksandrówkę (na cześć jej założyciela Aleksandra Kiersza). Po drugiej wojnie światowej połowa wsi przesiedliła się na drugi brzeg Jeniseju do istniejącej od dawna wsi rosyjskiej – Znamienki. Razem z Niem-

cami Polacy stanowią połowę tej prawie 1,5 tys. wsi. Większość z przedstawicieli startszego pokolenia mieszkańców wsi rozmawia w gwarze mazurskiej i z wyznania oni są ewangelikami.

Prezesem Oddziału „Polonii” w Znamienice od samego początku działania jest Olga Szuszenaczewa z domu Szyszko. Ona świetnie posługując się zarówno polszczyzną jak i jej mazurską odmianą i od 1999 r. jest nauczycielką języka polskiego w szkole wsi Znamienki. Obecnie w tej szkole jest około 140 uczniów, 60 z nich – dodatkowo uczą się języka polskiego. Duża zasługa w wprowadzeniu języka polskiego do programu szkoły w Znamienice należy do emerytowanego dyrektora tej szkoły „Zasłużonego nauczyciela Republiki Chakasji” Wiktora Wróblewskiego. On powitał nauczycieli z syberyjskich miast i opowiedział o swoim powojennym dzieciństwie, kiedy będąc dzieckiem represjonowanego potajemnie słuchał mowy swojej babci Polki, ale wtedy nie można było w szkole uczyć się polskiego i swoje marzenie o języku polskim w programie szkolnym on spełnił pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia. Język polski został wprowadzony do programu wiejskiej szkoły w Znamienice pomimo sprzeciwu władz miejscowych, nieufności władz republikanek. Obecnie nauczycielka ma oplacony przez miejscową oświatę etat i ma już 5 grup dzieci w wieku od 7 do 16 lat. W swojej lekcji „Jesienne przeziębienie” Olga Szuszenaczewa pokazała jak dzieci pracują w grupach, z tablicą i pomocami dydaktycznymi w tym z wideo, z krzyżówkami. Na zakończenie z okazji Święta Niepodległości polskie piosenki patriotyczne i ludowe zaśpiewał chór starszych uczennic szkoły. Po lekcji dzie-

ci z ciekawością wysłuchały opowiadania pana Jerzego Lewickiego z Kołobrzegu. Podczas II wojny światowej on był dzieckiem w ich wieku i został deportowany z Kresów polskich do Minusińska, gdzie z głodu i chorób zmarła najpierw jego siostra a potem i matka.

Na zakończenie spotkania Prezes „Polonii” Sergiusz Leończyk wręczył dzieciom pamiątki i wszyscy się udali na wspólny obiad w szkolnej stołówce.

Wieczorem w Abakanie na gości i mieszkańców miasta czekało główne wydarzenie Dni Kultury Polskiej – koncert galowy w dużej sali Republikańskiego Centrum Kultury i twórczości ludowej w Abakanie. W koncercie poświęconym świętu niepodległości wzięły udział zespoły polonijne z Abakanu i Minusińska – „Syberyjski krakowiak” (kierownicy Natalia Wolkowa i Aleksander Czerkasow), „Krakowianka” (kier. Helena Władimirowa), „Syberyjski krakowiaczek” (kier. Katarzyna Fiodorowa i Olga Olenkowska) oraz minusiński zespół wokalny

POLONIJNYCH W ABAKANIE

„Czerwone jagody” (kie. Larysa Korieniec). Zespoły przedstawiły swoje najlepsze utwory – tańce polonez, krakowiak, mazurek, kujawiak z oberkiem, tańce regionów lubelskiego, śląskiego i mazurskiego. Estradowe pieśni i tańce. Po uroczystym polonezie na scenie pojawi się Prezes „Polonii” Wice Prezes ogólnorosyjskiej organizacji polonijnej „Kongres Polaków w Rosji” dr Sergiusz Leończyk, który przywitał widzów i powiedział, że Stowarzyszenie „Polonia” powstało w Abakanie równie 18 lat temu i w tym szczególna zasługa jednej z założycieli i obecnie członka honorowego „Polonii” Chakasji Klary Kyzławsowej. Właśnie pani Klara była wśród widzów tego koncertu i Prezes ją przedstawił. W przerwie (a koncert łącznie trwał ponad 2 godziny) można było zasmakować w daniach polskiej kuchni kresowej. Przymaki przygotowała Lubow Szrokowa ze wsi Jermakowskoje Kraju Krasnojarskiego. W foyer również można było obejrzeć wystawę poświęconą działalności zespołu „Syberyjski krakowiak”.

Dnia 12 listopada wczesnym rankiem wyruszyli uczestnicy Dni Kultury Polskiej i kursu metodycznego do Minusińska, odległego o 30 km od Abakanu. Na starym cmentarzu odbyła się ceremonia żałobna przy pomniku „Polskim Matkom i Dzieciom”, wzniesionym w lipcu 2007 r. Jerzy Lewicki otulił ten pomnik flagą polską i ze łzami w oczach opowiedział że w tej części cmentarza właśnie pochowane są jego siostra i matka. Nie wiadomo gdzie, więc Jerzy Lewicki postanowił ten pomnik wznieść nie tylko w myśl o bliskich lecz wszystkich polskich matek i dzieci którzy nie derżę powrotu do ojczyzny. Z inicjatywy Jerzego Lewickiego i jego wsparcia finansowego oraz Związku Sybiraków RP ten pomnik staraniami „Polonii

Minusińska” został postawiony w lipcu 2007 r. Jerzy Lewicki wraz z Bolesławem Włodarczykiem dokonali uroczystego otwarcia.

Po zapaleniu zniczy i składaniu kwiatów uczestnicy Dni razem z członkami miejscowej „Polonii Minusińska” udali się do pozostałości nekropolii polskiej w starszej części cmentarza. Są to groby z przełomu XIX-XX w. z inskrypcjami w języku polskim, obecnie zadbane dzięki miejscowym Polonusom (na zdjęciu).

Następnie odbyła się modlitwa przy pomniku ofiar represji politycznych reżimu radzieckiego. Pomnik ten wzniesiony 20 lat temu znajduje się na przewnym krańcu Minusińska przy lesie, gdzie w latach 30. XX w. odbywały się masowe rozstrzeliwania niewinnych ofiar reżimu wśród których było wielu Polaków. Po złożeniu kwiatów uczestnicy udali się do centrum miasta – Muzeum Krajoznawczego im. N.M. Martjanowa. Obecnie to Muzeum po gruntownej rekonstrukcji pokazuje ciekawe zbiory pamiątek historycznych, flory i fauny. Szczególnie zaciękała uczestników wystawa poświęcona poszczególnym narodowościom: Rosjanie, Rosjanie-starobródowcy, Tata-

kach, że w tym budynku podczas II Wojny światowej znajdował się Polski Dom Dziecka. Uczestnicy uroczystości złożyli przed tablicą kwiaty i udali się najpierw do budynku administracji. Jerzy Lewicki pokazał, gdzie znajdowały się sypialnie dzieci, stołówka i gdzie odbywały się lekcje. Potem wszyscy poszli do nowego budynku szkoły, gdzie Dyrektor odprowadziła po Muzeum szkolnym. Większa część tego Muzeum właśnie została poświęcona dziejom polskiego Domu dziecka i jego wychowankom. Sporo rzeczy osobistych przekazali do tego Muzeum Bolesław Włodarczyk i Jerzy Lewicki. Prezes „Polonii” dr Sergiusz Leończyk wręczył w Muzeum brązowy medal zasług i dyplom honorowy Fundacji „Straż Mogił Polskich Bohaterów” Dyrektorce szkoły Zinaidzie Molinej.

Po zwiedzaniu Muzeum odbył się uroczysty obiad. Wieczorem uczestnicy Kursu z miast syberyjskich wyjechali do domu.

13 listopada Jerzy Lewicki spotkał się z członkami „Polonii Chakasji” w Abakanie, a już rano 14 listopada wyleciał do Moskwy.

ry, Łotyszy i Estońscy, Niemcy, Mordwa, Ukraińcy i Polacy. Oddzielne sale poświęcone są Chakasom i Tuwińcom narodom chłonicznym na tej ziemi. Nowa sala Muzeum została poświęcona dziejom kontaktów kulturowych i gospodarczych Syberii z Chinami. Ze szczególną ciekawością goście przeglądali się wystawie książek polskich z bogatej biblioteki Muzeum. Zbiór ten liczy ponad 100 000 książek z nich 1 400 jednostek są w języku polskim.

Następna część programu – spotkanie z Polonią Minusińska w sali galerii obrazów. Polonusi zaprezentowali swoje dokonania w pięknym koncercie w którym zaśpiewały zespoły wokalne „Czerwone jagody” i „Słowianka” oraz zatańczył dziecięcy zespół choreograficzny „Wesołe obcasiki”. Po koncercie wzruszony Jerzy Lewicki podziękował minusińczykom za przyjęcie i opowiedział o swoim tragicznym dzieciństwie na końcu zaśpiewając piosenkę „Mamo”.

Prezes „Polonii” Republiki Chakasji Wice Prezes FPNKA „Kongres Polaków w Rosji” dr Sergiusz Leończyk wręczył brązowe medale zasług i dyplomy honorowe Fundacji „Straż Mogił Polskich Bohaterów” Prezes „Polonii Minusińska” Elżbiecie Laskowskiej i pierwszej Prezes „Polonii Minusińska”, redaktorce programów polskich „Radia Minusińska” Oldze Temerowej-Szumilas.

Po koncercie w galerii obrazów uczestnicy Dni Kultury Polskiej udali się do Małej Minusy odległej o 8 km od Minusińska. Przy starej cerkwi na skraju wsi uczestników czekali burmistrz wsi Wasilij Korotkich i dyrektorka szkoły Zinaida Molina. W ich asyście goście zwiedzili starą cerkiew, a potem udali się do budynku administracji wiejskiej, gdzie w ścianie domu w 2001 r. wmontowano tablicę pamiątkową informującą w dwóch języ-

W dniach 13-14 listopada w zamieszcowanym sanatorium „Zielony Szum” odbył się kurs choreograficzny z tańca polskiego dla choreografów i tancerzy zespołów polonijnych z Abakanu prowadzony przez kierowniczkę zespołu „Syberyjski Krakowiak” Natalię Wolkową.

Dni Kultury Polskiej w Kraju Krasnojarskim i Chakasji oraz Kurs języka polskiego, choreografii tańców polskich i muzyki odbył dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (z dotacji Kancelarii Senatu RP) oraz przy pomocy Ministerstwa narodowościowej i terenowej polityki Republiki Chakasji.

Red.

Na zdjęciach w kolorowej wklejce „Dni polskiej kultury w Chakasji i Kraju Krasnojarskim): Lekcja języka polskiego w Szkole języka i kultury polskiej w Centrum dziecięcej twórczości w Abakanie(10 listopada); Prowadząca lekcji nauczycielka Helena Iwanowa; Grupa tańczerzy zespołu „Syberyjski Krakowiak” w kompozycji „Wianek Przyjaźni”; Uczestnicy Kursu przed jego rozpoczęciem; młodszą grupą zespołu „Syberyjski Krakowiaczek” podczas występu w koncercie galowym; Uczestnicy kursu; Lekcja języka polskiego w Znamieniu; Jerzy Lewicki podczas zwiedzania biblioteki z książkami polskimi w Muzeum Krajoznawczym w Minusińsku; Jerzy Lewicki i Prezes „Polonii Minusińska” Elżbieta Laskowska; Przed pomnikiem ofiar represji politycznych reżimu radzieckiego; Przed budynkiem byłego polskiego Domu dziecka; Sergiusz Leończyk wręcza medal Zinaidzie Molinej dyrektorce szkoły w Małej Minusie.

ДНИ ПОЛЬСКОЙ КУЛЬТУРЫ В РЕСПУБЛИКЕ ХАКАСИЯ И НА ЮГЕ КРАСНОЯРСКОГО КРАЯ



Разные полонийные общественные организации России наряду с разовыми мероприятиями стараются готовить программы, реализация которых в своем регионе занимает порой несколько дней. Да, это дается непросто, но желание донести до представителей других народов, проживающих с ними бок о бок, различные проявления культуры польского народа движет организаторами таких многодневных комплексных мероприятий. Для многих польских культурно-национальных обществ они уже стали традиционными и в разное время года проходят под названием Дней польской культуры.

Вот и в Абакане – столице Республики Хакасия (РХ), каждую осень внимание местной общественности привлекает программа Дней польской культуры, которую организует и проводит общество „Полония” в РХ. Наряду с культурно-просветительскими событиями в рамках Дней польской культуры в республике к ним регулярно присоединяют Конференции или Семинары полонийных учителей Сибири. Их участники приезжают из разных сибирских городов, нередко занятия с ними проводят преподаватели из Люблина (Польша); радость встреч с соотечественниками на хакасской земле иногда разделяют и представители Консульского отдела Посольства Республики Польша в Российской Федерации. Таким образом, собирается большой круг гостей, и время наполняется приятными хлопотами и полезным общением.

В этом году Дни польской культуры в Хакасии прошли с 10 по 14 ноября. Сразу хотелось бы выразить благодарность Министерству национальной и территориальной политики за материальную поддержку в их проведении. Одновременно с Днями польской культуры проходил Семинар для полонийных учителей Сибирского региона. В нем приняли участие учителя из Новосибирска, Горно-Алтайска, Томска и других городов. Из Республики Польша на мероприятия приехал член правления Союза Сибиряков РП Ежи Левицкий. Торжественное открытие состоялось в республиканском Центре культуры и народного творчества им. С. П. Кадышева. Гостей тепло приветствовали члены „Полонии” в РХ во главе с председателем общества С. В. Леончиком. Затем всех пригласили в соседнее здание музыкального колледжа Хакасского госуниверситета, где состоялся концерт инструментальной музыки. В исполнении студентов колледжа прозвучали известные произведения польского композитора Генриха Венявско-

го, а после концерта был показан учебный фильм посвященный жизни и творчеству великого композитора. Фильм, представила его автор преподаватель колледжа Алина Воронина.

Затем наступило время открытых уроков и мастер-классов. Их для участников Семинара проводили педагоги Центра детского творчества г. Абакана. Занятия по польской музыке с детьми 5-8 лет вела и комментировала педагог Е. Н. Владимирова. Основы овладения польским языком с учащимися молодежной группы наглядно продемонстрировала педагог Е. П. Иванова. Репетицию детского хореографического ансамбля „Сибирский краковячек” провела Екатерина Федорова. А хореограф ансамбля польской народной песни и танца „Сибирский краковяк” Н. В. Волкова вместе с его танцорами провела в малом зале РЦКиНТ мастер-класс по польской хореографии.

Второй из Дней польской культуры в Хакасии, 11 ноября, совпал с Днем независимости Польши и был отмечен двумя значимыми событиями – выездом в село Знаменка Богградского района республики и большим Праздничным концертом в Абакане.

Село Знаменка примечательно тем, что здесь компактно проживают поляки – потомки мазуров. Здесь создано отделение общества „Полония” в РХ, и более 10 лет ведется преподавание польского языка.

Педагог польского языка и председатель отделения „Полонии” РХ в с. Знаменка Ольга Эдуардовна Шушеначева встретила гостей в местной средней школе, где был показан урок польского языка. После урока учащиеся старших классов представили небольшой концерт из польских песен, а затем выступили гости и учителя. О создании школы польского языка и истории при средней школе с. Знаменка рассказал бывший директор Знаменской средней школы Заслуженный учитель Республики Хакасия Виктор Александрович Врублевский. В своем выступлении он поведал о своем послевоенном детстве и желании уже тогда изучать польский, но в то время нигде польский язык не преподавался. Поэтому он постарался в конце 90-х гг. уже прошлого века ввести в программу школы польский язык. Местные и республиканские власти с недоверием отнеслись к его предложению, и ему приходилось несколько лет отстаивать свою позицию, – в селе, где компактно проживают поляки, должны быть созданы условия для изучения польского языка.

Пребывание в Знаменке закончилось обедом в школьной столовой.

Вечером 11 ноября в большом зале Центра культуры и народного творчества при многочисленном стечении публики состоялся Праздничный концерт. Основу его программы из двух отделений составили польские народные танцы и песни в исполнении ансамблей из Абакана „Сибирский краковяк” и „Сибирский краковячек”, а также вокальный ансамбль „Червонэ ягоди” из соседнего города Минусинска Красноярского края. Яркие костюмы танцоров и их высокое профессиональное мастерство, без преувеличения, покорили зрителей. Особенно всем понравился заключительный танец-сюита „Венок дружбы”. Зрители долго стоя аплодировали участникам концерта, а расходясь, не скупились на восторженные отзывы. Кроме того, многим из пришедших на концерт очень понравились разнообразные блюда польской кухни, продегустировать которые можно было прямо в фойе во время антракта.

Весь следующий день, 12 ноября, был отмечен выездом в г. Минусинск и село Малая Минуса. Это село – особая страница

памяти гостя „Полонии” пана Ежи Левицкого, члена правления Союза Сибиряков Польши из города Колобжега, бывшего воспитанника Маломинусинского польского детского дома.

(О том, как прошел День польской культуры в г. Минусинске с участием гостя из Польши Ежи Левицкого, читайте в материале „Верность родовым корням” минусинской журналистки Галины Канкеевой).

Особенно важным для Ежи Левицкого было посещение с. Малая Минуса. У въезда в село возле староминусинской церкви всех гостей встречали глава администрации села Виктор Александрович Коротких и директор школы Зинаида Михайловна Молина. Затем у памятной доски на здании бывшего польского детдома (в настоящее время – администрация села) гости возложили цветы, посетили здание. Ежи Левицкий вспомнил, где располагались спальни детей и столовая и где проходили уроки. В настоящее время рядом с администрацией села находится здание средней школы. Директор школы показала музей, где половина экспозиции посвящена истории польского детдома. Затем состоялся праздничный обед.

Закончились Дни польской культуры в Республике Хакасия в воскресенье, 13 ноября, возложением цветов к Мемориалу репрессированных в г. Абакане.

Соб. инф.

На фото в цветном развороте „Дни польской культуры в Хакасии и Красноярском крае”: Урок польского языка в Центре детского творчества г. Абакана; педагог польского языка Е.П. Иванова; группа танцоров ансамбля „Сибирский краковяк” в колпозиции „Венок дружбы”; участники семинара учителей из сибирских городов; на сцене танцоры младшей группы ансамбля „Сибирский краковячек”; во время семинара учителей, урок польского языка в средней школе с. Знаменка; Ежи Левицкий во время посещения музея в г. Минусинске знакомится с богатым фондом литературы на польском языке; с рассказом о своем детстве выступает Ежи Левицкий; во время посещения мемориала памяти репрессированных в г. Минусинске; у мемориальной доски на здании бывшего польского детдома в с. Малая Минуса; председатель правления „Полонии” РХ С.В. Леончик вручает памятную медаль за сохранение памятных мест директору школы в с. Малая Минуса З.М. Молиной.

ВЕРНОСТЬ РОДОВЫМ ИСТОКАМ

Верность своим родовым истокам как пример показали члены Красноярской региональной польской национально-культурной общественной организации „Полония Минусинска” на традиционном Дне польской культуры, который состоялся 12 ноября.

Этот день проводится регулярно, начиная с 2000 года, и объединяет поляков, живущих на юге края, в других регионах Сибири. В этом году в нем приняли участие представители „Полонии” из Хакасии, Новосибирска, Томска, Горно-Алтайска. А из Польши приехал пан Ежи Левицкий, член правления Союза Сибиряков РП. Приехал уже не первый раз, по зову своего сердца, потому что здесь прошли его детские годы.

– С 1940 года по 1943-й мы жили как ссыльные в Минусинске, – начал свой рассказ наш гость, – в семье было трое детей. Отец работал в лесу, мы к нему ходили, хотя было очень холодно.

Голос его дрогнул, когда вспоминал о самых близких: – Сестра Софья умерла зимой, трудно было сразу похоронить, закопали в снег... Когда потеплело, то уже отец не нашёл её тело, говорили, что съели волки. В 1941 году папа ушёл на фронт воевать с фашистами. Мама поднимала нас с братом одна, много работала и мало ела, всё нам оставляла, потому заболела.

Каждое слово, сказанное паном Ежи о маме, было наполнено такой чистой, почти детской любовью, наверное, потому, что Анелия Левицкая осталась в его памяти нежной мамой, молодой женщиной, а он сам в этих воспоминаниях – мальчишкой.

– Даже когда её положили в госпиталь, за городом, она свою больничную еду для нас берегла. Мы не совсем это понимали, но очень хотели, чтобы она выздоровела. Как-то в вещах случайно нашли красивую ткань, которую подарил ей отец, и выменяли её на два куриных яйца. Мы их сварили, и радостные, – бегом в больницу. Но нам медсестра сказала, что мама умерла...



Эти слова нас просто потрясли... Мы не сразу поверили.

Здание той больницы сохранилось, его помогали отыскать Ежи Левицкому сотрудники Минусинского краеведческого музея им. Н.М. Мартыанова вместе с директором Людмилой Ермолаевой. Сейчас в этом здании находится противотуберкулезный диспансер.

– После смерти мамы мы с братом, а было нам тогда 9 и 11 лет, решили убежать в Монголию, узнали от кого-то, что там люди живут хорошо. Не представляю, что бы с нами было, если бы нас, совсем бесценных, голодных, не подобрала сибирячка, тетя Проня. Как мы потом узнали, она была вдова, её муж, рядовой солдат погиб на войне, где сражался и наш отец. К сожалению, не помню её фамилию, но главное – все эти годы помнил её образ, спокойной и ласковой женщиной.

Некоторое время мы жили у неё, примерно до конца 1944 года. Она любила

нас как своих детей и называла по-русски Юра и Антон. Сколько лет добрыми словами вспоминаю эту женщину! У неё было настоящее русское материнское сердце! Это она вернула отца, вымолила его у господ Бога! Вечером поздно она снимала со стены портрет Ленина, под которым находилась икона Божией Матери, ставила нас на колени, и мы вместе молились, чтобы папа ваш вернулся живым с войны.

Потом тетя Проня отдала нас в детский дом в Малой Минусе, где продолжили учёбу в школе. Мы верили, что наши горячие просьбы и молитвы об отце были услышаны. Отец вернулся с войны и нашёл нас. К тому времени нас привезли из Сибири в Польшу, где я всего три дня пробыл в польском детдоме.

Но самые яркие воспоминания мои – о детских годах, проведённых в Минусинске и Малой Минусе. Здесь, в этих краях, осталось моё сердце! ▶

ВЕРНОСТЬ РОДОВЫМ ИСТОКАМ



ганизации, рассказала о делах, о культурно-просветительной работе. Концертная программа праздника включала танцы и песни – польские, русские и татарско-башкирские. Вместе со взрослыми пели и танцевали дети. И зрители аплодировали ансамблям „Озорные каблучки”, „Славяночка”.

Участие в празднике принял председатель общества „Полония” в РХ, вице-президент Конгресса поляков в России, кандидат исторических наук Сергей Леончик, который вручил награды Союза Сибирияков – дипломы и бронзовые медали „За сохранение памятников и открытие новых памятных мест” активным членам „Полонии Минусинска” – Ольге Темеровой, Елизавете Лясковской, Зинаиде Молиной.

День был насыщен встречами, воспоминаниями. Завершился традиционной поездкой в село Малая Минуса, где в годы войны находился польский детский дом. Взрослые и дети „Полонии Минусинска” и гости обменивались новостями, делились планами. И наметили новые мероприятия, которые будут способствовать развитию межнациональных отношений, укреплению связей с другими общественными организациями России.

Галина КАНКЕЕВА,
член Союза журналистов России,

г. Минусинск

На снимках Сергея РУДНОВА в тексте: Детский хореографический коллектив „Озорные каблучки” (рук. Т. Ключова); Председатель правления КНОО „Полония” в РХ С.В. Леончик вручает бронзовую медаль заслуги и почетный диплом председателю Красноярской региональной польской общественной организации „Полония Минусинска” Е.М. Лясковской; Польскую песню поет воспитанница детского сада “Садко” Аня Шевченко (муз. рук. Е. Я. Черемных).

Я много лет мечтал разыскать могилу матери на кладбище, поставить ей памятник. Специально приезжал, но... И тогда я поклялся, что памятник сделаю! Три года собирал деньги, чтобы в 2007 году установить в Минусинске памятник из белого мрамора. Он имеет свои символы: один крест побольше – условно маме, второй поменьше – сестрѣнке. Но вообще этот памятник – не личный, он – всем польским женщинам, матерям и детям, навсегда оставшимся в сибирской земле. Я рад, что он ухожен, около него – чисто, спасибо всем, кто следит за ним.

Неслучайно День польской культуры в то субботнее утро и начался с возложения венков именно к этому памятнику. А потом его участники побывали в краеведческом музее им. Н.М. Мартыанова, познакомились с тематической экспозицией и книгами своих соотечественников, в числе которых есть раритеты, очень редкие экземпляры.

На встрече в уютном зале картинной галереи пан Ежи Левицкий исполнил песню „Мама” на мотив известной украинской песни, в которой рассказывалось о суровой судьбе матерей в сибирской ссылке. И хотя пел он на своём языке, содержание было понятно всем сидящим в зале, многие не могли сдержать слѣз... В выступлении бывшего ссыльного мальчика прозвучали слова благодарности минусинским женщинам, всем сибирякам, которые помогали ребятишкам выжить. Ежи Левицкий неплохо владеет русским языком, который запомнил с детских лет,

а чтобы не забыть, часто общается с членами действующих в России и Польше национальных союзов.

Благодаря Союзу Сибирияков Польши осуществляются поездки поляков в Сибирь, а сибиряков – в Польшу. Выступление известного минусинского ансамбля „Червонэ ягоды” дважды слушали на исторической Родине, где они побывали в этом и в прошлом году. Ведущая встречи, председатель „Полонии Минусинска” Елизавета Лясковская, в этот день кратко представила историю общественной ор-



КРАЙ НЕЗАБЫВАЕМОГО ДЕТСТВА



– Мне уже 77 лет. Вполне возможно, что в последний раз я в России. А впервые здесь оказался в 1940 году. Советские войска вошли на территорию Польши, нашу семью отправили куда-то в окрестности Минусинска. Сестра умерла почти сразу. Был декабрь 40-го года, страшный голод. Как сейчас помню: земля была твердая, промерзшая, могилу невозможно вырыть. Отец камнями тело обложил. Весной хотел похоронить по-человечески, хватился, а тела нет. Видимо, волки съели... Много лет спустя я хотел найти это место, но так и не получилось. Так и похоронена сестра... в моей памяти.

Пан Ежи зажмурился. Слово в глаза его ударил яркий свет. Пересилив себя, он продолжил рассказ:

– В Минусинске папа работал в столярной мастерской. Но в 43-ем он ушел на фронт. Мать заболела и в 44-ом умерла. Остались только я и старший брат. А переезжала ведь целая семья. Тут еще кто-то нам сказал, что Монголия – это лучшее в России место. И мы решили туда сбегать. Убежать от этих смертей. От голода.

– Убежали?

– Попытались. К счастью, далеко не ушли. Нас подобрали незнакомые женщины. И стали воспитывать как своих детей. А потом мы с братишкой попали в польский детский дом в Малой Минусе. Там мы окончили два класса. Помню, в детдоме на десерт давали жмых сахарной свеклы. Так я каким-то образом доставал кусок морковки, чтобы с голоду не умереть.

А в 1946 году вернулись в Польшу.

Я уже говорил, что отец мой ушел на фронт. И дошел до Берлина. Бок о бок с русскими солдатами воевал. Приближал победу. В музее Малой Минусы есть его медаль. Медаль за победу над фашистской Германией. Я оставил ее там.

После возвращения из России учился, 43 года проработал на электростанции. Сейчас я член правления Союза сибиряков в Польше. Это общественная организация, в которой мы находим родственные

– Ну что, ребята, готовьтесь задавать вопросы! А вот и наш гость! Мы обернулись. В аудиторию вошел человек преклонных лет, но с удивительно ясными, мальчишескими глазами. Немного боязливо оглядел он собравшихся студентов-журналистов. Улыбнулся. „Не смейтесь над моим русским”, – с довольно ощутимым акцентом промолвил гость. – Я ведь русский язык учил так давно, еще в военные годы”.

Не проблема. Пана Ежи Левицкого мы прекрасно поняли. Член правления Союза Сибиряков Польши приехал на Дни польской культуры, которые в середине ноября прошли в нашей республике. Кроме посещения мероприятий в планах пана была и встреча со студентами Хакасского госуниверситета.

души, ведь многие детьми были в Сибири. Многие из нас совсем маленькими потеряли родителей. В Сибирь меня тянет ностальгия, здесь похоронена моя мать.

Кроме того, несколько лет назад сюда приезжала целая делегация поляков.

Мой сын также работает на электростанции, мои внуки уже закончили университеты. Дети приезжают ко мне по праздникам.

– А родина для вас – это...

– Конечно, Польша. Россию я сначала ненавидел. Ведь здесь умерли моя сестра, мама. Ну что сказать – маленький был. Понял значение России, повзрослев. Сейчас ваш край я очень люблю.

– Говорят, в Польше русских, мягко говоря, не жалуют...

– Вранье! У меня, например, в России огромное количество друзей. Я и не ожидал, что столько русских людей будет мне помогать в моих поисках. Любой поляк из числа тех, кто годы войны провел в Сибири, скажет вам: „Если бы не русские женщины, то меня бы и на свете давно не было”! Русские люди спасли мне жизнь! В то страшное время мы голодали. Русские ребята нам всячески помогали! Одна девчушка приносила в школу два бутерброда: один кушала сама, другой же нам отдавала. Нас всячески поддерживали. А те, кто не любит Россию, просто не знают, какие прекрасные люди тут живут.

– А теперь расскажите о ваших послевоенных визитах в Россию.

– В первый раз приехал в Россию в 2004 году. Взглянул на места детства глазами взрослого человека. Мечтал вернуться сюда чуть ли не всю жизнь. Но вы же сами понимаете – жена, дети. Дети растут, учатся. Везде нужны деньги. В общем, лишних средств на поездку не было. Но ребяташи выросли, жена, увы, умерла... И я решил-таки приехать... Точноно места захоронения моей мамы так и не нашли. Но на личные средства на старом минусинском кладбище, в том уголке, где хоронили несчастных польских женщин и детей, установлен мемориал. Туда частенько приезжают польские граждане, дабы поклониться своим предкам.

Памятник открыт в июле 2007 года. Огромную помощь оказал пан Сергиуш (Сергей Леончик, председатель общества

„Полония” в вашей республике). Приятно, что нашлось много сопереживающих.

– У каждого человека есть мечта. Какова ваша мечта?

– Свою мечту я исполнил. В Минусинске поставлен памятник польским матерям и детям. Сейчас моя мечта – приехать в Россию еще раз. С дочкой. Хочу, чтобы она увидела места моего детства.

– Вы довольно хорошо говорите по-русски. Как поддерживаете навыки?

– Читаю газеты на русском языке, журналы. За книги на русском не берусь. Мне газет хватает, чтобы язык поддерживать.

Ну что ж, пришло время прощаться! В Польше обязательно расскажу, как меня приняли, как хорошо ко мне здесь относятся.

И внимательно посмотрев на студентов, пан Ежи промолвил:

– Не дай вам Бог стать свидетелями тех бед, которые выпали на нашу долю.

Председатель общества „Полония” в РХ Сергей Леончик поделился с нами очень важной и интересной информацией:

– По теме польских детских домов в Сибири издана книга Павла Столярова „Родина заново обретенная”. Да и вообще материала по этому вопросу довольно много. Но при этом до 99-го года мало кто знал о событиях тех лет. Некоторые жители Малой Минусы кое-что помнили, но помнили мало. В музее им. Н.М. Мартянова в Минусинске нашлись фотографии 40-х годов, через которые мы узнали о быте детского дома. Нашлись списки 110 детей и 20 воспитателей детдома. Были детские дома и в других районах, их было много. Но все-таки история польских детдомов начала восстанавливаться именно с детдома в Малой Минусе. Кстати, жители Малой Минусы с большой благодарностью вспоминают персонал детдома, особенно врачей. По той простой причине, что в то время ходили эпидемии тифа, холеры. И врачи спасли население Малой Минусы от неминуемой смерти.

В Польше до сих пор живет около 78 тысяч сибиряков, то есть поляков, которые в военное время жили в Сибири. Союз сибиряков в свою очередь объединяет почти 45 тысяч поляков.

Сергей ВЛАСОВ

OBCHODY DNIA SYBIRAKA W POLSCE

Wizyta zespołu „Czerwone Jagody” z Minusińska



Zespół „Czerwone Jagody” – polonijny zespół wokalny, który został założony w 1999 r. w Minusińsku na południu Kraju Krasnojarskiego, jednocześnie z powstałym w tym roku stowarzyszeniem polonijnym „Polonia Milusińska”. Na początku zespół był mieszanym, obecnie w nim śpiewa 6 Pań, kierownik zespołu – chórmistrz Larysa Koreniec. Zespół wyjeżdżał z koncertami do Polski w roku 2000 (Dni Kultury Syberyjskiej w województwie Podlaskim) oraz w roku 2010 (obchody Dnia Nauczyciela w Olecku na Mazurach). „Czerwone Jagody” często wyjeżdżają do środowisk polonijnych na południu Syberii, popularyzując polski i syberyjski folklor.

We wrześniu zespół wyjechał z koncertowym tournée do Polski na zaproszenie Związku Sybiraków Oddział w Koszalinie. W bogatym repertuarze zespołu polskie ludowe, biesiadne i estradowe piosenki, klasyczne utwory chóralne, rosyjskie (syberyjskie) piosenki oraz pieśni w języku chakaskim i baszkirskim.

Nieprzypadkowo w repertuarze zespołu są piosenki chakaskie – Minusińsk znajduje się 20 km od stolicy południowo-syberyjskiej Republiki Chakasji – Abakanu. Folklor tego liczącego zaledwie 70 000 narodu jest bardzo ciekawy.

Natomiast baszkirska piosenka „Kubelek” znalazła się w repertuarze zespołu dopiero kilka miesięcy temu i też nieprzypadkowo. Po trzech dniach podróży do Polski zespół zatrzymał się w stolicy Republiki Baszkortostan – Ufie. Na zaproszenie Ministerstwa kultury republiki, Domu przyjaźni i Centrum kultury polskiej „Odrodzenie” (Prezes – Maryna Sadykowa-Lisowska) zespół 10 września wystąpił w szkole nr 100 m. Ufy. Szkoła ta aktywnie współpracuje z gimnazjum nr 2 im. M. Kopernika w Olecku na Mazurach. W koncercie wziął udział również zespół piosenki rosyjskiej „Tauseń”

z Uniwersytetu Baszkirskiego oraz wystąpili uczniowie szkoły. Po koncercie goście obejrżeli w bibliotece nr 17 wystawy „Cząstka Polski w Baszkortostanie” i „Polacu w dziejach Baszkortostanu”. 11 września gościnni Polonusi pokazali zespołowi Ufę – milonowe miasto z różnorodną kulturą – z meczetami, cerkwiemi i kościołem.

Po pięciu dniach podróży zespół „Czerwone Jagody” przyjechał do Kołobrzega, gdzie został przywitany przez Jerzego Lewickiego, członka Zarządu Krajowego Związku Sybiraków. Jerzy Lewicki od dawna zna zespół, ponieważ był w Minusińsku kilka lat temu. Dzięki panu Lewickiemu w Minusińsku powstał pomnik „Polskim matkom i dzieciom”. Podczas wojny Jerzy Lewicki wraz z mamą i bratem byli zesłani do Minusińska z polskich Kresów. Mama dzieląc się ostatnim kawałkiem chleba, nie wytrzymała ciężkiego życia i zmarła w minusińskim szpitalu, bracia Lewicy spędzili kilka lat w polskim domu dziecka, który znajdował się niedaleko Minusińska – w Małej Minusie.

W Kołobrzegu zespół „Czerwone Jagody” wystąpił 15 września, natomiast 16 września w Białogardzie odbyły się główne uroczystości kołobrzeskiego oddziału Związku Sybiraków. Podczas tych uroczystości również zaśpiewał zespół, a Sybiracy wspominali swoje historii życiowe związane z Sybirem. Mimo ciężkich warunków, głodu i śmierci bliskich mieszkańcy Syberii dzielili się z Polakami ostatnim kawałkiem chleba, współczuli im.

Po długiej, prawie 15. godzinnej podróży, zespół wystąpił 18 września w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Występ ten również był poświęcony Dniu Sybiraka i odbywał się również w ramach Dni Europejskiego Dziedzictwa Kultury. Przed rozpoczęciem koncertu z prelekcją „Syberyjskie pamiętki w Muzeum Niepodległości” wystąpiła dr Anna Milewska-Młynik. Widzowie – a byli to przede wszystkim Sybiracy z war-

szawskiego oddziału Związku Sybiraków – byli zachwyceni poziomem profesjonalnym wokalistek zespołu. Koncert, jak powiedział Prezes warszawskiego oddziału Henryk Majewski, dostarczył wielu głębokich wzruszeń jego uczestnikom.

Tu warto dodać, że staraniem pani Anny Milewskiej-Młynik, temat syberyjski jest aktywnie promowany przez imprezy, które mają miejsce w Muzeum. Co miesiąc odbywają się spotkania-prelekcje nt. Właśnie 13 września z taką prelekcją o Polakach w Chakasji i Kraju Krasnojarskim (w XIX-pocz. XX ww. – gubernia jenijska) wystąpili Artiom Czernyszew i Sergiusz Leończyk z Abakanu. Oprócz informacji historycznej uczestnicy spotkania obejrżeli historyczne zdjęcia przedstawiające Polonię na przestrzeni dwóch ostatnich wieków oraz podziwiali się chakaskim śpiewom i tańcami w wykonaniu Artioma Czernyszewa.

Po koncercie w Muzeum Niepodległości zespół „Czerwone Jagody” wystąpił po mszy w kościele pw. MB Królowej Polski. Koncert został zorganizowany przy wsparciu Stowarzyszenia Zielone Dzieci z Mrągową (Prezes Zofia Wojciechowska), władz samorządowych Anina oraz pomocy pani dr Aldony Kraus z Warszawy. Przed występem zespół w swoim gościnnym domu powitała Główna organizatorka – dr Aldona Kraus (na zdjęciu stoi w centrum). Lekarz okulista, poetka, działaczka społeczna pani Aldona zachwyliła gości opowiadaniem o swoim spotkaniu z Papieżem Polakiem i przyjaźni z ks. Janem Twardowskim. Pani Aldona organizuje w swoim ogrodzie coroczne spotkania przyjaciół ks. Jana Twardowskiego i to nieprzypadkowo – ksiądz poeta przyjeżdżał na odpoczynek do domu rodziny Kraus.

Koncert w anińskim kościele był niezwykły. Piękna akustyka i wzruszenie publiczności było główną nagrodą dla zespołu. Mieszkańcy Anina podziwiali się nie tylko wybitnych głosów, lecz również pięknych strojów. Stroje krakowskie zostały zakupione z dotacji Senatu RP (przez Fundację „Oświata Polska za granicą”). Tu warto dodać, że obecne tournée zostało sfinansowane również przez Senat (przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”).

Zmęczone, ale pełne wrażeń 21 września wokalistki zespołu „Czerwone Jagody” opuściły Warszawę, aby znów jeszcze odwiedzić w następnym roku.

Red.

Zapraszamy również posłuchać:
<http://www.radionet.pl/publikacje/kubelek-kultury-z-syberii>

Na zdjęciach w kolorowej wkładce obok: „Czerwone Jagody” po koncercie w Kołobrzegu; Zespół wita Prezes warszawskiego oddziału Henryk Majewski; „Czerwone Jagody” podczas koncertu w stolicy Baszkortostanu Ufie; Prezes „Polonii Minusińska” Elżbieta Laskowska po koncercie w Aninie; Wokalistki zespołu od lewej: Tatjana Klusowa i Świętłana Ostrian; Warta honorowa Sybiraków podczas uroczystości w Białogardzie.

CZERWONE JAGODY: Z SYBERII NAD BAŁTYK



ДНИ ПОЛЬСКОЙ КУЛЬТУРЫ В ХА



КАСИИ И КРАСНОЯРСКОМ КРАЕ



SPOTKANIE POLONIJNE W CZĘSTOCHOWIE



POLONIA OBWODU KALINIGRADZKIEGO



Co roku w Akademii Polonijnej w Częstochowie odbywają się imprezy promujące polonijne media.

Salon Prasy Polonijnej ma charakter otwarty, zarówno dla twórców profesjonalnych, jak i amatorów z całego świata, zajmujących się problematyką Polonii i Polaków poza granicami kraju.

W Salonie Prasy Polonijnej tradycyjnie udział biorą polonijni pisarze i redaktorzy pism polonijnych, poeci, publicyści i redaktorzy, mieszkający w różnych krajach świata, Polacy i autorzy zagraniczni. Dotychczasowi uczestnicy byli m.in. członkami następujących organizacji literackich: Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie – Francja / Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie – Francja / Sekcja Literatów Polskich przy Związku Pisarzy Litwy – Litwa / Związek Dziennikarzy Polskich – Polska / Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie – Anglia / Związek Literatów Polskich – Polska.

Towarzyszący Polonijnemu Festiwalowi Multimedialnemu „Polskie Ojczyzny” – Salon Prasy Polonijnej ma na celu promocję prasy polonijnej, dorobku wydawców i dziennikarzy tworzących z dala od kraju, pomoc w nawiązaniu bezpośrednich kontaktów z czytelnikami oraz redakcjami oraz integrację polonijnych środowisk twórczych. Przedsięwzięcie stanowi kontynuację Salonu Książki Polonijnej (Częstochowa 2009), który odbył się z ini-

cyjatywy Światowego Stowarzyszenia Dziedzictwa Kulturowego Polonii (SDKiP) oraz Biblioteczki i Archiwum „Vox Pelegrina” (Pani Prezes, Agaty Kalinowskiej-Bouvy).

W tym roku obie imprezy odbyły się w październiku na rozpoczęcie roku akademickiego w Akademii Polonijnej.

W Salonie Prasy Polonijnej 8 października udział wzięli red. Barbara Breaban, Redaktor naczelny pisma „Polonus” /Rumunia/, red. Halina Godecka, Prezes Fundacji Mediów w Krakowie /Polska/, red. dr Sergiusz Leńczyk, Redaktor naczelny polonijnego pisma „Rodacy” /Syberia/, Bożena Pawłowska-Kilanowski, Prezes Koła Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Saskatchewan /Kanada/, inż. Janusz Romański, Wiceprezes Stowarzyszenia Inżynierów Polonia Technica w Filadelfii /USA/ oraz główny organizator Salonu red. Agata Kalinowska-Bouvy, Prezes Vox Pelegrina /Francja/ – na zdjęciu obok. Referat podsumowujący spotkanie wygłosiła prof. dr hab. Elżbieta Trela Mazur, Uniwersytet Opolski /Polska/.



Salon Prasy Polonijnej zbiegło się z uroczystym jubileuszem XX inauguracji Rolu Akademickiego na Akademii Polonijnej, kiedy przed gmachem głównym odsłonięto pomnik Ryszardowi Kaczorowskiemu (na zdjęciu).

Ryszard Kaczorowski (26.11.1919-10.04.2010) – ostatni Prezydent II RP, harcerz i żołnierz związany z Częstochową, duchową stolicą Polski. Należne Mu miejsce w mieście i Uczelni uwydatniają tytuły: Wielki Protektor Akademii Polonijnej w Częstochowie, Konfrater Jasnogórski i Honorowy Obywatel Miasta Częstochowy, a od 12.04.2010 r. Patron Akademii Polonijnej w Częstochowie.

Red.

DOM POLSKI W CZERNIACHOWSKU NA FORUM POLONIJNYM

Nasza organizacja „Dom Polski” im. F. Chopina w Czerniachowsku jest pomysłodawcą i organizatorem Forum Polonijnego. W tym roku będzie piąta edycja Forum.

Cele Forum – propogowanie kultury polskiej poprzez muzykę, język polski, literaturę i integracja środowiska polonijnego obwodu Kaliningradzkiego.

Dla Forum polonijnego oznaczyliśmy temat, bardzo wartościowy dla nas, Polaków, mieszkających w obwodzie Kaliningradzkim, – „Dziedzictwo kulturowe Polaków w obwodzie Kaliningradzkim”, w tym roku dalej kontynuujemy ten temat, poszukujemy, poznajemy historię i kulturę Polaków, mieszkających na terenie obwodu i przedstawiamy te materiały na konferencji Forum.

Forum Polonijne w Czerniachowsku – to jedyna uroczystość raz na rok, która łączy i gromadzi największą liczbę osób polskiego pochodzenia obwodu Kaliningradzkiego. Na Forum w Czerniachowsku co roku przybywają dużo zainteresowanych: duchowienstwo, administracja i mieszkańcy miasta i regionu Czerniachowska, przyjeżdżają gości z Polski, Konsulowie Generalnego Konsulatu RP w Kaliningradzie, przedstawiciele każdej Polonii z obwodu Kaliningradzkiego biorą udział w Forum, prezentują swoją organizację.

Irena KOROL,
Prezes NP „Dom Polski”

Podpisy do foto w kolorowej wklejce: 1) artyści „Rosjanie” i „Domu Polskiego” Czerniachowska; 2) Polonia Czerniachowska śpiewa „Marsz, Polonia”; 3) Burmistrz Czerniachowska wita gości.

Nasz adres: Czerniachowsk, obwód Kaliningradzki, Rosja
Tel.(07)9211043736
Tel.fax. (07)4014132417
bfirina@mail.ru



ПЕСНИ ПОЛЬСКИЕ И РУССКИЕ, ХАКАССКИЕ И БАШКИРСКИЕ

10-11 сентября Уфу с единственным концертом посетил вокальный ансамбль „Червонэ ягоды” Красноярской региональной польской национально-культурной общественной организаций „Полония Минусинска”.

Концерт прошел 10 сентября в школе № 100 Советского района. Затем состоялась творческая встреча членов организации „Полония Минусинска” с Полонией Башкортостана. Гостей приветствовали В.В. Латыпова, заведующая отделом Аппарата Правительства Республики Башкортостан; Г.З. Каримова, главный специалист Администрации г. Уфы; Р.Ф. Валеев, представитель Дома Дружбы народов РБ.

На концерте прозвучали песни на польском, русском, хакасском и башкирском языках, а в ходе встречи гости из Минусинска рассказали о своем опыте работы по сохранению польских традиций. Зрителями были люди разных поколений – и учащиеся, и студенты, и ветераны. Громкие и долгие аплодисменты и крики „Браво!” сопровождали весь концерт! Ансамбль „Червонэ ягоды” был награжден благодарственным письмом Дома Дружбы народов РБ – за многолетнюю плодотворную творческую деятельность, большой вклад в укрепление дружбы и взаимопонимания между народами.

Ответный подарок гостям преподнес русский фольклорный ансамбль „Таусень” БашГУ и учащиеся школы № 100. Получился не только обмен информацией, но и творческим опытом и репертуаром.

Также в этот день делегация посетила детскую библиотеку № 17, где ознакомилась с музейной экспозицией „Частичка Польши в Башкортостане”, выставкой „Поляки в истории Башкортостана”, сотрудники библиотеки № 10 г. Уфы под музыку Ф. Шопена представили гостям экспозицию „Поляки Башкортостана”, подготовленную ими по материалам, собранным уфимскими историками и краеведами.

11 сентября гости из Минусинска посетили Башкирский государственный художественный музей им. М.В. Нестерова, познакомились с достопримечательностями столицы, совершили экскурсию по местам, связанным с жизнью и деятельностью поляков в Уфе.

Соб. инф.

Вокальный ансамбль „Червонэ ягоды” – знаменитый на юге Красноярского края коллектив, созданный из числа членов „Полонии Минусинска”, теперь стал популярным и в Польше. В сентябре этого года „Червонэ ягоды” уже в третий раз съездили в гости к полякам. О подробностях концертного путешествия ансамбля рассказала руководитель Полонии Минусинска Елизавета Лясковская.

„ЧЕРВОНЭ ЯГОДЫ” ПОЗДРАВИЛИ СИБИРЯКОВ ПОЛЬШИ

– *С чего началась ваша поездка?*

– Во-первых, наш путь в Польшу пролегал через чудесный город Уфу. Нас пригласили туда коллеги из Полонии Башкортостана, с которыми мы познакомились в Польше в 2010 году на фестивале в честь Дня учителя в Мазурах.

– *Как вас встретила Уфа?*

– Нас встречали представители Министерства культуры республики и активисты Центра польской культуры. Уфа нам очень понравилась – множество фонтанов, современное оригинальное здание вокзала, очень комфортное. Мы с тяжелыми чемоданами, с костюмами очень обрадовались, увидев эскалатор. Это на толчку облегчило наше путешествие. Мы не только наслаждались красотой столицы Башкортостана, но и дали концерт в школе №100. Также мы посетили выставку, рассказывающую об истории поляков в этой национальной республике. В дорогу до Москвы нам подарили национальное блюдо „Чак-чак”. Одним из десертов мы потом поделились с польскими друзьями.

– *Как складывалось ваше путешествие по Польше?*

– Весь путь мы передвигались на поезде. Хочу сказать, что польские вагоны только с сидячими местами для нас, уставших и нагруженных чемоданами, показались не очень удобными. К тому же сразу после дороги нас ждали концерты. Зато в Колобжеге нас очень радушно встретили члены Союза Сибиряков в Польше. Мы увиделись с Ежи Левицким, одним из инициаторов и участников установки в Минусинске памятника польским матерям и детям. Колобжег – приморский город, мы впервые побывали на польском побережье Балтики. Нас возили по городу в полиэтиленовом электромобиле. Обзор был прекрасный, мы были одеты в сценические костюмы и горожане с интересом смотрели на нас.

Наш ансамбль принял участие в возложении цветов возле стены Памяти погибшим солдатам. Что примечательно: на ней увековечены имена не только польских героев, но и солдат Красной Армии, что нас удивило и вызвало еще большее уважение. Также на церемонии, в отличие от наших традиций, шли не все разом, а организаторы представляли каждого из тех, кто решил возложить венки. Далее мы выступили с концертом в костеле города Бялогарда. Слушатели – дети войны

и репрессий, были тронуты Маршем Сибиряков.

– *Каков, кстати, репертуар вашего ансамбля?*

– В основном, это, конечно, польские народные песни. Но мы живем в полинациональном городе, поэтому поем и на хакасском, и на русском, и даже на татарском языках. Специально для нынешней поездки мы выучили также башкирские национальные песни. Есть и элементы хореографии в нашем творчестве.

– *Где еще вы побывали с концертами?*

– В Варшаве. Мы давали концерт ко Дню сибиряка в музее Независимости. Там мы также возложили цветы к могилам солдат, павших во Второй мировой войне. Также нас любезно пригласили выступить в костеле имени Матери Божьей королевы польской. Польские костелы очень красивы как снаружи, так и внутри.

– *Что вы можете сказать о восприятии поляками ваших выступлений?*

– Это очень благодарная аудитория. Внимательно слушают, сочувствуют, сопереживают текстам наших песен. Некоторые слушатели тихо подпевали нам.

– *Что отличало вашу третью поездку в Польшу от первых двух?*

– Их не стоит сравнивать, каждая была по-своему оригинальна и памятна. Однако в этот раз мы ансамблем поехали самостоятельно, без „почетного” сопровождения. Поэтому почувствовали себя настоящими путешественниками, проехав весь маршрут на поезде. Сделали для себя вывод, что не знаем польский на том уровне, как хотелось бы. Вот и решили укреплять свои знания, появился стимул учить язык дальше.

– *Чем еще обогатила вас эта поездка?*

– Помимо разнообразных впечатлений от встреч мы привезли домой множество дипломов и благодарственных писем от разных организаций. Порадовало, с какой душевной теплотой подписаны они. Поляки не скупились на дружеские слова.

Раз у участников ансамбля появился новый стимул для продолжения учебы, значит в его репертуаре появятся и новые польские песни, чтобы петь их для благодарной публики. Остается поздравить „Червонэ ягоды” с завоеванием новых зрителей и пожелать *wszystkiego najlepszego!*

Дарья КУЗНЕЦОВА

XIV ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA POLONII

W przeddzień Prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej w Warszawie i wybranych miejscach na Mazowszu odbyła się czternasta Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii zorganizowana przez Fundację „Polonia” we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego oraz Ogólnokrajową Spółdzielnię Turystyczną „Gromada”.

Warszawa-Mazowsze 25-26 czerwca 2011 r.

Około 300 uczestników, przedsiębiorców polonijnych, przedstawicieli władz naczelnych i samorządowych, reprezentantów izb gospodarczych, menadżerów firm prywatnych i państwowych uczestniczyło w Konferencji. Motywem i myślą przewodnią było „Partnerstwo dla sukcesu” – z zadaniem udostępnienia uczestnikom informacji o aktualnej i przewidywalnej sytuacji gospodarczej kraju, wskazania na możliwość współpracy w sferze wytwarzania, usług obrotu towarowego oraz inwestycji, stworzenia warunków do zawierania znajomości w bezpośrednich kontaktach z licznym gronem uczestników – polonijnymi przedsiębiorcami ze wszystkich kontynentów oraz przedstawicielami naczelnych władz i krajowymi przedsiębiorcami. Dodatkowym, bardzo ważnym celem tej edycji było przedyskutowanie formuły organizacyjnej umożliwiającej stałe współdziałanie polonijnych środowisk gospodarczych z krajem, poprzez gromadzenie i przekazywanie informacji, doradztwa i różnorodnych inicjatyw na których potrzebę podjęcia wskazywano już podczas obrad poprzedniej konferencji.

W plenarnej części tradycyjnie uczestnicy mieli możliwość wysłuchania informacji, jak też przekazania pytań i swoich opinii bezpośrednio do przedstawicieli władz polskich i europejskich oraz ekspertów gospodarczych.

Sekretarz Stanu w MSZ dr Jan Borkowski w swoim wystąpieniu omówił główne elementy nowego Rządowego Programu Współpracy z Polonią i Polakami za granicą oraz działania resortu na rzecz dalszej poprawy wizerunku Polski w świecie.

Prof. Danuta Hubner, przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego Parlamentu Europejskiego, pierwszym polskim komisarzem w UE ds. Polityki Regionalnej. Pani Minister podejmując temat rozwoju gospodarczego i modernizacji Polski w Unii Europejskiej w wyczerpującym zakresie omówiła sytuację gospodarczą w kraju i Unii Europejskiej. Wskazała, że integracja, w której Polska aktywnie uczestniczy, wnosi jakościową zmianę w jej znaczeniu i możliwościach współpracy na światowym rynku.

Ciekawe również było wystąpienie Krzysztofa Pietraszkiewicza, Prezesa Związku Banków Polskich i członka Rady Europejskiej Federacji Bankowej. Pan Prezes szeroko omówił temat „Polski sektor banko-



wy, jako trwały element wsparcia dla przedsiębiorczości”, doradzając sposoby i procedury postępowania w celu trafnego wyboru partnera finansowego i ograniczania ryzyka w obrocie gospodarczym.

Najciekawsze na pewno były wystąpienia przedstawicieli Polonii gospodarczej z różnych krajów świata. Prof. Z. Haduch z Meksyku opowiedział o współpracy z Instytutem Technologii i Eksploatacji PIB w Radomiu nad nowymi technologiami. Mówił o efektywności naukowo-wytwórczego współdziałania i wymiernych zyskach dla obu instytucji i krajów.

Leszek T. James z USA współwłaściciel jednej z czołowych amerykańskich, nowatorskich firm programistycznych zatrudniającej informatyków, także w Polsce tworzącej oprogramowanie do zarządzania przedsiębiorstwami dla głównych gałęzi przemysłu, bankowości, handlu wskazywał na potrzebę stosowania nowoczesnych, pionierskich rozwiązań z mobilnym dostępem do krytycznych danych decyzyjnych w czasie rzeczywistym.

Maria Olsson, inżynier, b. pracownica naukowa, znana działaczka polonijna i właścicielka firmy konsultingowej. Ona obecnie współpracuje z największymi skandynawskimi firmami i specjalizuje się w zakresie energii odnawialnej i nowoczesnych technologii utylizacji.

Henryj Lewiński z Izraelu jako Prezes Izraelsko-Polskiej Izby Handlowej w TL-

Avivie przedstawił możliwości międzynarodowej współpracy w okresie kryzysu.

Ludwik Wnęgowicz z USA, właściciel znanej firmy DOMA Export, społecznie zaangażowany w działalność Kongresu Polonii Amerykańskiej – zaprezentował, w oparciu o własne doświadczenia sposoby obniżania kosztów funkcjonowania firmy i usprawniania sprzedaży towarów oraz usług w warunkach zglobalizowanego rynku.

Leopold Płowiecki z Francji, wynalazca, konstruktor i przemysłowiec, wytwórca najcieńszej „rurki na świecie” zastępującej naczynia włosowate – „Polak, który uratował 100 tysięcy osób”. Przedsiębiorca, który w Europie nie ma konkurencji, odnosi sukcesy – łamiąc kanony biznesu – ratuje ludzi, – przedstawił swoją drogę do sukcesu.

Jerzy Konik z Ukrainy, przedsiębiorca o wyjątkowym doświadczeniu, prowadzący wieloletnią działalność gospodarczą produkcyjną na Ukrainie i w Polsce podzielił się swoimi doświadczeniami i wskazał na potrzebę usprawnienia prac polskich służb zagranicznych na Ukrainie.

Andrzej J. Pogorzelski z Kanady, prezydent Kanadyjsko-Polskiej Izby Handlowej w Kolumbii Brytyjskiej podzielił się spostrzeżeniami dotyczącymi zmian na światowym rynku i uzasadnił konieczność ciągłego ich monitorowania i szybkiego dostosowywania się do nich.

Bożena Raińczuk z Niemiec wskazywała, że rozwój współpracy międzynarodowej i zwiększenie eksportu w dużym stopniu ►

XIV ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA POLONII

uzależnione są od pozytywnego wizerunku oraz kompetentnej i skutecznej informacji o Polsce. Wyjaśniła, że doskonałą okazją do zmiany wizerunku jest rozpoczynająca się Prezydencja Polski w Unii Europejskiej.

Roman Czerniak z Rosji przedstawił ofertę współpracy w zakresie nowoczesnych komponentów do masy asfaltowej, zdecydowanie poprawiających bezpieczeństwo na drogach i wykorzystywanych dotychczas w kilku krajach Europy.

Andrzej Jakubowski z Indonezji podzielił się z uczestnikami doświadczeniami z prowadzonej od wielu lat działalności gospodarczej, przybliżył potencjał rynku tego regionu i możliwości korzystnej współpracy importowo-eksportowej.

Anna Gok-Czerwińska z Turcji zaprezentowała swoją firmę i zwróciła uwagę na niewykorzystane możliwości współpracy z rynkiem tureckim.

Stanisław Komocki z Kraju Stavropolskiego w Rosji przy żywej aprobacie Sali przedstawił ofertę współpracy popartą listem od władz Regionu.

Prezydent miasta Niewinomyssk Konstantin Chramow napisał w swoim liście do uczestników konferencji: „Serdecznie witam uczestników konferencji i jednocześnie zapraszam do współpracy oraz do wzięcia udziału jako rezydentów w Regionalnym Industrialnym Parku „Niewinomyssk”. Mamy zaszczyt spotkać się z Wami na naszej wystawie w ramach X. Międzynarodowego

Forum Inwestycyjnego „Sochi 2011” w celu dyskusji na temat konkretnych projektów inwestycyjnych a zarazem do podjęcia decyzji w sprawie współpracy. Forum odbędzie się od 15 do 18 września 2011 roku w m. Sochi”.

Jeżeli podsumować wystąpienia uczestników, to warto podkreślić, że wiele z nich zwróciło uwagę na to, że prawdziwym problemem nie jest niechęć Polonii gospodarczej do inwestowania w Polsce, ale brak ułatwień ze strony polskich władz i pomysłu na to, jak wykorzystywać liczny potencjał polonijnych średnich i małych firm, które jak wiadomo są kluczowym czynnikiem dla tempa rozwoju gospodarczego.

Pierwszy dzień zakończono przepięknym koncertem. Wystąpiła orkiestra Wojkowska z Warszawy pod batutą mjr A. Czereszewskiego.

W drugi dzień uczestnicy odwiedzili najpierw Modlin oddalony od Warszawy o 30 km. W Modlinie goście zapoznali się z twierdzą Modlin, która liczy ponad 200 lat historii i jest jedną z największych i najlepiej zachowanych twierdz w Polsce. Dalej uczestnicy zapoznali się z perspektywicznym projektem „Port Lotniczy-Modlin”. Znajduje się on 35 km od Warszawy, dlatego planowane są inwestycje w celu szybkiej komunikacji Modlina Warszawą. Na inwestycje czekają rozległe tereny wokół lotniska. Po Modlinie na uczestników czekała największa atrakcja tego dnia – zwie-

dzenie przepięknego Zamku w Pułtusku i jednocześnie Domu Polonii.

Na zakończenie konferencji uczestnicy zwrócili się do Polaków i Polonii z listem: *Szanowni Państwo,*

Na tegorocznym czerwcowym spotkaniu „dominował duch przedsiębiorczości”, otwartość na współpracę i niemal rodzinna wzajemna życzliwość. Okazało się, że najważniejszą wartością jest bezpośrednia znajomość – i mimo wspianiałych, nowoczesnych technik komunikacji, z których korzystamy – coroczne, światowe konferencje powinny się kultywować.

Uczestnikom, naszym Gościom – z władz publicznych, prasy, radia i telewizji – serdecznie dziękujemy za udział i zapraszamy na przyszły rok.

Uważamy, że dobrym terminem do następnej konferencji będzie 26,27,28 maja 2012 roku – okres poprzedzający UEFA EURO 2012, którego Polska i Ukraina są gospodarzami, będący jednocześnie czasem po wyborach parlamentarnych z nowymi planami i perspektywami – które zintegrowane z głosem Polonii Gospodarczej świata tworzą nowy wymiar – gdyż Polska w Unii Europejskiej z liczną w całym świecie Polonią to wartość, której znaczenia z tej perspektywy tak naprawdę jeszcze nie odkryliśmy.

* * *

Chcę wyrazić swoje podziękowanie Fundacji „Polonia” i oświadczyć Prezesowi Zbigniewowi Ludgerowi Olszewskiemu za zaproszenie na konferencję.

Sergiusz LEONCZYK

МОЙ ДЕДУШКА ЛЮДВИК

Начало шестидесятых. Я учусь в начальной школе. Одноклассники хвастаются: „А мой папа!..”. Когда очередь доходит до меня, говорю: „А вот мой папа – поляк!”. Не верят. Собираю толпу и веду домой.

Достаю из верхнего ящика комода длинный, ядовито-зеленый узкий паспорт, где в графе „национальность” написано: „поляк”. Я помню, что сверстники испытывают легкий шок, и сомневающимся уже нет.

Когда после очередной „экскурсии” обеспокоенные соседи сообщают о наплыве „экскурсантов”, происходит серьезный разговор с отцом на предмет „Не болтай!”. Время было суровое, и мне сделали соответствующее внушение о том, что говорить и делать можно, а чего нельзя.

Всегда, всю свою сознательную жизнь я мечтала, чтобы в нашем городе было такое польское общество, где бы я могла изучать язык моих предков, общаться с единомышленниками, изучать свои корни.

Около пятнадцати лет назад из газет узнала, что в городе Улан-Удэ появилось общество польской культуры „Надзея”, но, к сожалению, по ряду причин не удалось в то время наладить с ним связь. Наконец, теперь уже мои дети имеют такую возможность: посещать воскресную школу „Надзея”, изучать язык и корни, чему я очень рада.

А теперь хочу рассказать историю моего дедушки-поляка, о том, как он оказался в Бурятии, где сейчас живем мы – его дети, внуки и правнуки.

Мой дедушка Людвик Юлианович Напартович родился в 1883 году (по паспорту – в 1885 году) в городе Скерневицы

Варшавской губернии, в обедневшей шляхетской семье шестым ребенком. Старшие дети – Ян, Бронислава, Антонина, Юзефа, Виктория – уже учились в школе.

Мать, урожденная Марцелла Цивинска, вела домашнее хозяйство. Отец Юлиан Каспарович работал кузнецом на Варшавской железной дороге (впоследствии мы узнали, что он умер в 1914 году). Семья жила трудно, голодно. С детства познав нужду, Людвик всегда сочувствовал людям и, чем только мог, всегда помогал.

Мы, к сожалению, не знаем, как сложилась судьба трех сестер и брата дедушки, но после войны он нашел сестру Антонину через Красный Крест. Она во время войны попала в лагерь „Освенцим”, да так и осталась жить в этом городе после освобождения. В лагере у нее отняли правую руку, и, пройдя ад фашистского заточения, Антонина с младшей дочерью Марией и ее семьей обосновалась в этом небольшом городке, где и умерла в начале шестидесятых годов.

Я помню красивые открытки и облатки из Польши, приходившие деду на Рождество и Пасху. Нам, его внукам, доставались крошечные кусочки от облатки (после долгих любований эти пресные освященные хлебцы делили между нами, и все съедлось в считанные секунды).

С третьего класса я уже переписывалась с внучкой Антонины – Эльжбетой, с которой и сейчас поддерживаю близкие отношения (была в Польше в 1976 году по турпутевке, а в 1980 году – по приглашению Эльжбеты). Мои дети сейчас переписываются с ее дочерью Камиллой. Старшая дочь Антонины живет в Варшаве, и у нее уже внуки.



Хочу, однако, вернуться в далекий 1902 год, когда молодой Людвик только что окончил курсы оружейных мастеров, после 3,5 лет учебы, и был произведен в механики, о чем есть, как мы говорим, „грамота” – большой титульный лист (вроде диплома) на русском и польских языках. Там сказано, что он проходил обучение у господина Люстыха Осипа и при хорошем поведении прошел полный курс обучения. После учебы дед был приглашен на эти курсы в качестве наставника-мастера и проработал еще два года.

В 1904 году Людвика Напартовича призвали на военную службу (центральная часть Польши тогда принадлежала России) – сначала в Екатеринославль, а затем в Эриванскую губернию мастером-оружейником. Служил он в 139-м полку, в городе Александрополе (Закавказье).

Из записи в деле (архив): „осужден в 1907 году на смертную казнь”. Готовилось покушение на генерал-губернатора Военно-Грузинской дороги, и дедушка оказался в водовороте событий. А поскольку он всегда сочувствовал людям, то отнесся к просьбе о помощи с пониманием. Из записи в деле: „Способствовал выносу оружия со склада”.

Наряду с другими участниками покушения дед был жестоко избит казаками, и до смерти на его теле как „память” оставались следы казацких нагаек. До окончательного приговора (армейский суд приговорил его и других „главарей” к смертной казни) Людвик был помещен в „каменный мешок”, в котором нельзя было повернуться, а можно было только находиться в полусогнутом состоянии. Сверху на людей сыпали блох, тараканов, клопов и прочую мерзость; многие не выносили этого – сходили с ума. Но дедушке удалось выдержать такое испытание, только вышел он из него седым.

Вскоре пришло царское помилование – смертная казнь заменялась ссылкой в Сибирь на десять лет, с отбыванием каторги в Шилке (с обязательным ношением ножных кандалов два года) и в Нерчинске – два года (в ручных кандалах).

И вот пешком, через всю Россию, гремя железом, отправился по этапу к месту ссылки молодой поляк. Дед вспоминает, что зимой шли кое-как одетые и обутые, а летом и вовсе разутыми месили грязь по дорогам и трактам. Многие не добрались до места ссылки. Это было второе испытание, и с ним дедушка тоже справился. Он вспоминал, что каторжан в дороге кормили холодцом. Тогда это был самый дешевый мясной продукт, и дед считал, что благодаря ему он выжил. Гастрономическую любовь к холодцу Людвик Юлианович пронес через всю оставшуюся жизнь, завещая ее детям и внукам.

В 1914 году досрочно, за хорошее поведение, дед был вначале сослан в Читу, а затем – на пожизненное поселение в Верхне-Удинск, где встретил свою вторую половину. С женой Прасковьей Дмитриевной Тиминой они прожили долгую (умер в 82 года), счастливую жизнь, вырастив шестерых детей – пятерых сыновей и дочь. К сожалению, двоих старших – Петра и Анатолия (моего отца) – уже нет в живых.

С 1914 по 1925 годы дедушка работал в Чикое, Ганзурине, Тимлюе, ездил в Харбин (ненадолго), но любовь к Верхнеудинску победила – тут он и осел окончательно, срубив дом на окраине города (сейчас это район 14-й школы по улице Рылеева). Со старшими сыновьями уже достраивали дом вместе – к тому времени дети подросли и помогали отцу. Их, людей селившихся самовольно у кромки леса, тогда называли „посельга”.

Из своего детства помню дедушку, читающего передовицу „Правды”. Он читал газету тщательно и долго. Был уже стар, а все работал, даже могли приехать за ним в любое время, когда возникала такая необходимость (а был классным специалистом!), какая-то срочная работа, с которой мог справиться только он. Много лет проработал он на ПВЗ (ЛВРЗ), электростанции и хлебозаводе №2 (последние годы).

До войны, летом 1939 года, со старшим сыном Петром дед хотел съездить на родину, в Польшу. И документы уже оформил, но международная обстановка была накалена, и их попросту не выпустили из страны. А те поляки, которые успели уехать, обещав писать, почему-то не подавали вестей о себе.

Вот еще о чем хочу рассказать. В нашей семье живет легенда о знакомстве деда со Сталиным. Либо это связано со службой деда в Закавказье, либо знакомство состоялось в пересылочной тюрьме, когда Людвика Напартовича гнали по этапу – не берусь утверждать, возможно, и то и другое. Но никогда никто деда „не трогал”, как многих других „иностранных”. Власть всегда к нему были лояльно настроены и даже, более того, прислушивались к его мнению.

Помню себя девочкой, мы идем в магазин с дедушкой. Навстречу седой старик, который, увидев нас, вдруг падает на колени, целует землю, приговаривая что-то. Позже отец рассказал мне, что дедушка в далеком 37-м спасал от смерти людей, которые к нему обращались за помощью: соседей, друзей, просто знакомых по работе, обвиненных как „враги народа”. Дедушка шел в „органы”, и по его заявлению людей иногда выпускали. И тот старик, которого я считала за сумасшедшего, был одним из спасенных.

Никогда ни в какой партии дедушка не состоял, хотя ему много раз предлагали стать членом КПСС. Видимо, урок, что он получил в далеком 1907 году, сослужил ему определенную службу. Умер Людвик Юлианович в 1965 году, в июле.

Я часто говорю своим детям, что жизнь – это такая школа, которую экстерном не окончишь, и что наряду с другими ценностями в жизни важно знать свои корни и чтить всегда память предков и следы прошлого.

Наталья САДЫКОВА (НАПАРТОВИЧ)

Фото из семейного архива: Людвик Напартович с женой Прасковьей.

TYFUS I LWOWSKA BARACHŁOWKA

Jak wielu kudowian, Janina Szpila ma korzenie lwowskie. Rodzice pochodzili z Zubrzy. Gdy objeżdża się Lwów obwodnicą od strony południowej, to na tej obwodnicy trafimy na Zubrzę. Jest napis w cyrylicy i w alfabecie łacińskim. Mówię o tym pani Jańci, że pisze tam „Zubra”. Ukraińcy nie mówią, że to napis po polsku, ale, że to łatyńska. Jak wyraźnie widać, byli tu kiedyś jacyś łacinnicy. Nie Polacy, a Łacinnicy.

– A niech im tak będzie, – ale chciałabym zobaczyć Zubrzę. Mam już 81 lat, a to 2011 rok, no i kiedy to jeszcze można tam zajechać? Pewnie, już nigdy.

Pani Jańcia urodziła się we Lwowie, w 1930 r. W 1945 r. rodzina Jańci, jako Polacy, musiała wyjechać na zachód, do Polski. Przyszła ewakuacja. Trzeba było szkować się do wagonu, a tu Jańcia zachorowała na tyfus. Rodzice pojechali, a ona po szpitalu miała dojechać do Polski. W końcu, dziewczyna już dosyć duża, miała 15 lat, a że wyglądała na 10 lat, to co, musi sobie poradzić. Choroba była bardzo uparta, organizm wycieńczony, w szpitalu aż się lękali wypisać dziecko w takim stanie, czas się wydłużał. Pociąg pojechał już dawno, już jest granica za Lwowem i po paru miesiącach nie tak łatwo wyjechać. A ktoby przejmował się jej papierami. Może rodzice powrócą?

Ukraińska rodzina Kościuków przysięgnęła ją na jakiś czas. Doszła do siebie. Jakaś wojskowa rodzina rosyjska, która znalazła się we Lwowie potrzebowała pomocy do opieki nad dzieckiem. Rosjanka przywazała gdzieś Jańcię, przysięgnęła do domu do pomocy dla dziecka. Spędziłam u tych ruskich chyba ze dwa lata, ludzie bardzo dobrzy – wspomina. Może była by tam dłużej, ale kiedyś w kolejce sklepowej poznała Krysie, Polkę, rówieśniczkę. Zgadzały się, chodziły na bazar i wymyślały, że coś zarobią. Sprawa była dosyć prosta: trzeba było stać cierpliwie w kolejce w sklepie, coś kupić w tym państwowym sklepie, potem iść z tym na targ, na „barachłówkę”, tam gdzie było wszelkie barachło, sprzedać drożej i już były pieniądze. I tak robiły. Można by powiedzieć, że nasza Jańcia była już bizneswumen. Ale wtedy, we Lwowie, takie bizneswumen były dla władzy „szpykulantkami”, a za spekulację można było beknąć. Agenci na barachłowiec zauważyli Jańcię, złapali na gorącym uczynku, zabrali wszystko co miała i poprowadzili gdzie trzeba. Rozprawa, a że dziewczyna wyglądała jak dziecko, to ją na razie dali do poprawczaka. Tu jednak pokazała zęba patriotycznego. Powiedziała, że jest Polką i że ruskiego nie będzie się w tej szkole uczyć. Powiedziała to głośno. Tego już było za wiele. Władza znalazła dla niej właściwą szkołę. Najpierw przewieźli do więzienia, potem krótka rozprawa i na ... Sybir. Była zima 1949 r. Wsadzili do wagonu i jazda na wschód. Po paru dniach minęli Wołgę. Wycieczka jechała jeszcze dalej. Pociąg zatrzymał się na przedgórzu Uralu. Białe niedźwiadki były trochę

dalej. Tu Baszkiria, miasteczko Iszymbaj, ale dla wszystkich przywiezionych to Syberia. Wysiadać!

BASZKIRIA

Co dzisiaj w Kudowie ludzie wiedzą o Baszkirii? Nic, albo nie wiele, ale Jańcia wie dużo, aż za dużo. Czy ktoś wie, że stolica tego kraju nazywa się Ufa i że płynie tam rzeka Ufa? Pewnie nie wielu wie. Powiedzmy jeszcze trochę więcej, co się tam działo polskiego, nim Jańcia wyszła z wizytą ze wspomnianego pociągu. Otóż, polskie stopy były już tam od dawna, od XVI wieku, często na takiej samej zasadzie jak Jańcia. Zmieniał się tylko kolor caratu z białego na czerwony. W XVII wieku jeńcy polscy z wojny polsko-rosyjskiej 1632–1634 osiedleni zostali w Baszkirii. W XIX wieku na tej ziemi znaleźli się zesłańcy powstania listopadowego (1400 osób) i powstania styczniowego (500 osób). Polacy nie próżnowali i nie narzekali na los. Działali. Jeszcze w 1772 r. w Ufie pokazali polską sztukę teatralną.

Jak wiadomo, smutasy nie bawią się w teatr. Polakom podobała się Baszkiria, bo wtem pod koniec XIX wieku wielu Polaków przybyło tam dobrowolnie (naprawdę!) na stałe osiedlenie. Podczas rewolucji październikowej polskie oddziały wojskowe walczły po stronie białej armii gen. Kołczaka. Sztab oddziałów polskich mieścił się w Ufie. Możemy nawet mówić o Polonii w Baszkirii. Musiała być ona znacząca i aktywna, skoro w 1974 r. na Uniwersytecie Baszkirskim zajęcia z języka polskiego stały się obowiązkowym przedmiotem na wydziale filologicznym. Bądźmy ludem wdzięcznym i wymieńmy tych godnych wielkiego szacunku uczonych, którzy zasłużyli się dla zachowania języka polskiego na ziemi baszkirskiej. Choć ich imiona i nazwiska nie brzmią po polsku, – to powinny pozostać w polskich sercach. Zapamiętajmy ich: prof. Leonid Wasiliew, prof. Wenera Ibragimowa, prof. Julia Czumakowa. Działła Niedzielnia Polska Szkoła Narodowa oraz Centrum Polskiej Kultury i Oświaty „Odrodzenie” pod kierownictwem Olgi Diadichenko i Mariny Sadykowej.

Po roku 1990 nastąpiło odrodzenie polskich tradycji kulturalnych w Baszkirii. Słychać śpiewy polskie, są wystawy, sztuka, tańce, słychać polonezy i mazurki Fryderyka, i jest pióro Sergiusza Leończyka, które to uwiecznia. „Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary?”. I czy mówilibyśmy o tym w Kudowie, w 2011 r., gdyby nie los naszej Jańci? Cierpienia polskiej dziewczyny, dziecka prawie, nie mogą iść na marne. Jedziemy z nią w tym pociągu na wschód, nie dajmy się ponieść słabości uzalania się nad sobą, niech nasz pociąg gwizdże z ironią na cały świat. Wtedy, w 1949 r., w słonecznym Kraju Rad, Baszkiria, kraj wielki – jak pół Polski – była krainą miodem i mlekiem płynącą. Miodem na pewno, bo Baszkiria jest sławna z pasiek; mlekiem też, ale wte-

dy jako ciężko było posmakować ten miód i to mleko. Ludzie obliżywali się, ale tylko na myśl o tych rozkoszach. Południowe stoki Uralu, ziemia urodzajna, a w ziemi węgiewiel, ruda żelaza, ropa naftowa, gaz i Bóg wie co. A narody, wszystkie jakie są na świecie, mówi Jańcia. Już nie mówię o Ruskich, Ukraińcach i Polakach, ale pełno tam Baszkirów, Tatarów, Czuwaszów, Maryjczyków, czy normalne, skośne, diabli wiedzą co. To dopiero świat! Czy ktoś coś takiego widział w Kudowie? Nigdy, a Jańcia widziała. Słusznie mówią, że podróże kształcą. A nie chciało jej się uczyć ruskiego, to teraz ma przed sobą szeroki świat, trochę nawet za szeroki, ale za to nauka praktyczna. Jańcia miała już 19 lat. Wyglądała na chuchro. Dzisiaj niejedną w jej wieku chciałyby się tak odchudzić. Lepiej jednak nie wywoływać wilka z lasu. Dali spodnie watowane, walonki i do lagru za drutami. Na polu temperatura minus 40 stopni. Myślała, że będzie gorzej. We Lwowie bywało rozmaicie, czasem głodno i chłodno, a tu w barakach ciepło, dają coś do zjedzenia, da się żyć. Może nie dawaliby się wyżyć, mówi Jańcia, ale wszędzie byli dobrzy ludzie. W złym świecie – dobrzy ludzie.

Pani Jańciu, a czy jest możliwy dobry świat ale ze złymi ludźmi? Wtedy widziałam zły świat z dobrymi ludźmi, chyba lepiej wybrać ludzi, niż taki świat. A, Bóg, pani Jańciu, gdzie wtedy był? A czy ja wiem, pewnie też był zakluczonyj z nami. Pomagał przeżyć? Musiał ktoś z nas przeżyć, bo jakby nie było ludzi, to kto by wiedział, że on jest? Żyjemy, to pomagał. Pani Jańciu, a Baszkirzy, Tatarzy byli dla pani dobrzy? Bardzo! Wszyscy byli dobrzy, nawet konwój (czyli konwojent, strażnik). Kiedyś trochę brakowało jedzenia i ten ruski konwój powiedział do mnie, że mnie, dziewczynie Tatarzy coś dadzą, gdybym do nich poszła z nim. Powiedziałam jemu, że nic nie dadzą, jak zobaczą mnie z ruskim, który ma czerwona gwiazdę i karabin, to nic z tego nie będzie. Schował ten karabin, weź inną czapkę i idziemy. A kto ci ten karabin ukradnie, co zje go, po co to komu, a gdzie ja ci ucieknę? Pani Jańciu, czy coś takiego byłoby możliwe w jakimkolwiek obozie niemieckim? A gdzie tam, pamiętam Lwów, też szwab zastrzelił by człowieka, jak psa. A ten schował karabin i czapkę, poszliśmy i przynieśliśmy trochę jedzenia. Naprawdę dobry naród. Jak się coś takiego słyszy, to jak tu nie kochać Tatarów. Wszystko od razu można im wybaczyć, i jasyry i Henryka Pobożnego pod Legnicą. Jańcia pracowała w szwalni. Wywozili nas z lagru do szwalni. Moja robota nie była bardzo ciężka, obrywałam nici, po prostu porządkowałam po szwaczkach.

1953 r., UMARŁ STALIN

W Iszymbaju były oddzielne lagry dla kobiet, a oddzielne dla mężczyzn. W naszym najwięcej było ludzi ze wsi, a najwięcej Ukrainek. Na ogół rozmawiano po rosyjsku.

ROCZNIK 1930

Nauczyłam się ruskiego dobrze i do dzisiaj dobrze mówię i czytam. Lagier lagrem, ale człowiek zawsze lagier przerośnie. Przyzwyczais się do wszystkiego, a sprawiedliwość prędzej czy później wyjdzie na wierzch jak oliwa. Jak nie głodujesz i nie biją ciebie, to da się żyć. Od Tatarów dostawaliśmy wódkę. Oni bardzo lubią wódkę. Potrafiłam w swoich watowanych spodniach i walonkach przynieść naraz ze dwa litry wódki. A jak było trochę wódki, to zapominało się o lagrze. Można by powiedzieć, że w takim świecie najważniejszy jest człowiek i wódka.

Z ludźmi coś się takiego dzieje, że jak masz dookoła ludzi dobrych i wódkę, to nawet lżej niż na wolności. Niewola dokuczała, ale ludzie mieli nadzieję, że ona też się kiedyś skończy. Wtedy bogiem był Stalin. On był wszystkim dla wszystkich. On był naszą niewolą i jak się okazuje – także naszą nadzieją. Zmarł 5 marca 1953 r. Krew go zalała. Żaloba, płacz, ciche przekleństwa i jeszcze cichsza radość – każdemu według jego potrzeb. Może w to nikt nawet nie uwierzy, ale więźniarki płakały. Wtedy bardziej widać było nas, Polki. Żadna nie płakała za Stalinem. A Rosjanki płakały, nawet Ukrainki płakały. My, Polki mówiliśmy między sobą, co to się z ludźmi porobiło, że w więzieniu płaczą za Stalinem, i to na trzeźwo. Rosjanka, za wiadro ukradzionych w kołchozie kartofli dostała 25 lat i teraz płacze. A, k...jej mać! Rok później zaczęli nas wypuszczać. Wyszłam w 1954 r.

DO POLSKI, DO KUDOWY

Najpierw mam wrócić do Lwowa. O Polsce jeszcze nie ma mowy. Wracamy przez Moskwę. Na Placu Czerwonym poszłam do tego mauzoleum z Leninem i Stalinem. Poszłam zobaczyć z ciekawości, bo wszyscy szli. Może chcieli wiedzieć, czy to na pewno już trupy. Widziałam tych nieżywych bogów, a nasz żył i ja żyłam. Moskwę zapamiętałam z tego, że na ruchomych schodach oderwało mi podszewę z buta. Dobrze, że to się tylko tak skończyło. Dojechałam do Lwowa. Nareszcie. Dostałam pracę w hotelu robotniczym jako sprzątaczką, potem byłam salową w szpitalu. Starłam się o wyjazd do Polski. W 1956 r. można było wyjechać. Wielu Polaków jechało wtedy do Polski. Jechałam do Kudowy Zdroju, do moich rodziców.

W Kudowie spotkanie po tylu latach, po tak długiej drodze. Tyfus, który mnie dopadł we Lwowie w 1945 r. wreszcie się skończył. A w Kudowie związałam się z uzdrowiskiem. Sprzątałam, pracowałam na salach i w pralni. Miałam jeszcze wypadek w pracy i pozostały mi pewne kłopoty. Dzisiaj mieszkam na ul. 1 Maja, mam 860 zł emerytury i jakoś muszę żyć. Ale najważniejsze jest zdrowie. Radzę sobie, 81 lat i radzę sobie. A dzieci moje w Anglii, w Austrii, i tutaj także. Czworo ich miałam. A jeden jest mistrzem kucharskim. W Kudowie, u Kazia Ferenza też się uczył.

Teraz jest szefem kuchni w Londynie. Pani Jańciu, życie pani, to los człowieka, bardzo młodej dziewczyny która znalazła się sama, w samym środku zła. Gdyby nie ten tyfus, życie Jańci Szpili potoczyłoby się inaczej. Przydarzyło się to polskiemu dziecku w takich warunkach, akurat pani.

W Kudowie jest dość dużo byłych sybiraków. Czy chodzi pani na spotkania kudowskich sybiraków? Nie, ja do nich nie należę. Moja sprawa nie była taka bardzo polityczna, handlowałam, to mnie zabrali i tak trafiłam. A tam w lagrze było wszystko, polityczni i nie polityczni, Polacy, Ukraińcy, Ruscy także. Wszyscy byli polityczni i wszystkich traktowali jednakowo. Co ja tam będę teraz narzekać, co mi to da? Byłam sama jak palec. Sybiracy kudowscy byli z rodzinami, daleko na Syberii, i w Kazachstanie, to trochę inna sprawa. Ich zabrali z domów, wszystko potracili, w rodzinach jest więcej spraw, jeden odpowiada za drugiego, więcej cierpienia, a mnie zabrali z barachlowki, byłam sama, tułałam się po świecie, nic nie miałam, miałam mordę niewyparzoną, taka w sam raz do lagru, ot i wszystko.

Chciałam o tym zapomnieć, po takim czymś życie też się trochę potrafi pomieszać, papiery podarłam, a tu pan się nawinął. Tak pani Jańcia zakończyła swoją opowieść. Patrzyłem jak się oddala od naszego stolika, w ogródku pensjonatu „Kaprys”. Na drogę, pan Kazimierz Ferenz obdarował ją porcją świeżych gołąbków. Poszła energicznym krokiem, lekko pochylona, jakby szła pod wiatr. Po chwili zawróciła. A, przypomniałam sobie muszę panu zaśpiewać naszą łagierną piosenkę. Jańcia śpiewała, ja zapisałem ją w brzmieniu fonetycznym. Jeśli coś przekreśliłem to pani Jańcia mi wybaczy.

*Siewier, siewier, dalokije strony,
siewier, siewier głuchaja tajga,
ja, dziewczonka, jeszcze molodaja,
po nieszczęstju popala siuda,
Wsie podругi na wole gulajut,
pijut, szampanskoje ljotsja rekoj,
tolko my lisz odny zakluczzone,
zdies siedim za tjuremnoj stienoj
Nie wiek mnie być arestantkoj,
na wolu ja wyjdu apiać,
sobierutsja družja i poprosjut,
po tjuremnuju žizn rozkazać
Rozkažu, sama gorko zapłaczu,
i kto zapłaczet so mnoj?,
rozejdutsja družja potichońku,
i z lokka kacznut golowoj*

Zaśpiewała, nie dała się ponieść wzruszeniu, które zaczęło ją ogarniać. Skinęła głową na pożegnanie, zawróciła i poszła... pod wiatr, jak ten bradziaga z nad Bajkału.. Całe życie tak idzie radzi sobie i niktogo nie zasmuca. A my, przechodzimy obok ludzi, mijamy ich, bywają już starzy, biedni i nie chce nam przyjsć do głowy, że tak przechodzimy i mijamy nasz świat.

Bronisław MJ KAMIŃSKI

LISTY DO REDAKCJI

POSZUKUJĘ ŚLADÓW OSOWSKICH NA SYBERII

Już ponad rok poszukuję jedną, podkreślam, tylko jedną informację dotyczącą nazwiska panińskiego żony Józefa Osowskiego syna Jana Osowskiego.

Osowski (Osiewski, Osowski, Osowski) ur. w roku 1881 w wiosce Kołaki, parafia Rydzewo, gubernia łomżyńska (obecnie woj. podlaskie) przed, lub w czasie I Wojny Światowej, został zesłany, lub dobrowolnie wyjechał na Syberię. Tam urodzili się jego dwaj synowie. Pierwszy z nich Jan urodził się 25 września 1920 roku w miejscowości Dubowskoje pow. Spaski, jego matką była Elżbieta Gałgij (dane te ujęte w jego akcie małżeńskim z 1946 r), drugi zaś Włodzimierz urodził się 01 stycznia 1923 roku we Władywostoku, matką zaś była Elżbieta Radowiańska (dane te ujęte są w jego Akcie urodzenia wystawionego w roku 1953). Jednak z innych dokumentów, jak i z opowiadań Jan i Włodzimierz, wynikało, że obydwaj synowie urodzili się w miejscowości Dubowskoje rejon Spask Dalnyj, z jednej matki. Obydwaj synowie wraz z I Dywizją im. Tadeusza Kościuszki przeszli szlak bojowy od Oki do Berlina, i po zakończeniu II Wojny Światowej pozostali w Polsce. Byłbym wdzięczny za udzieleni mi informacji z której by wynikało, gdzie lub u kogo mogę szukać odpowiedzi na dręczący mnie problem. Pozdrowienia.

Wilhelm WASYLKIEWICZ
(wibas@op.pl)

ИЗ ПИСЕМ В РЕДАКЦИЮ

Председатель НКО „Дом Польский” в г. Красноярске обратился в редакцию нашего издания с просьбой опубликовать следующую поправку:

В номере 4-м журнала „Rodacy” (Соотечественники) за 2010 год, на странице 23 в статье „Szkoła Polska przy organizacji „Dom Polski” w Krasnojarsku” (2-й столбец, 6-я строка снизу) мною была допущена техническая ошибка: при переводе с русского на польский язык мною машинально была переведена фамилия Юлии Олеговны Скидан. Приношу свои искренние извинения.

*Председатель правления
„Дом Польский” в Красноярске
Данил Горбачев*

ЖЕЛЕЗНОГОРСК

ШКОЛЬНОМУ ПОЛЬСКОМУ ЦЕНТРУ – 10 ЛЕТ

Два дня в школе №98 г. Железногорска Красноярского края звучали польская речь и польская музыка. 1-2 декабря здесь проходил фестиваль, посвященный десятилетию Центра польской культуры в школе. Рассказывает учитель польского языка и культуры Галина ГИЗИНСКАЯ:

– Концерт Польского центра состоял из трех небольших частей. С детьми мы поставили спектакль „Красная Шапочка” (исполнители: лесничий Саша Сучков, Лесоруб Дима Михайловский, охотник Даня Виков. Красных Шапочек было четыре: английская Настя Тычкова, немецкая Юля Савватеева, российская Ксюша Боровая, польская Маша Тарасова, Волк Лена Тарасова, Бабушка Европа Влада Сорокина). Я обработала, изменила концовку в сказке, которую нам на учительском семинаре в Абакане предложила педагог Е.П. Иванова.

Всем нашим гостям и друзьям мы также показали литературно-музыкальную композицию „Времена года”. „Wspomnienia z wakacji” Лусуня Krzemienieckiej читали Алена Раздайбеда и Данил Виков, песенку о лесном вальсе Kazimierza Daczki спела Соня Данилова, стихотворение „Do czego to podobne!” Jerzy Ficowskiego читали Алена и Соня Багаутдиновы, „Polonez” Wandy Chotomskiej прочитала Соня Данилова, Влада и Вероника Сорокины спели песенку „W jesiennym parku?” Песню о зиме „Sanna” пел хор 40 человек из двух первых и второго классов. И, наконец, „Topienie Marzanny i Gaik” исполнили ученики из 2б, 4б, 5б и 11а классов. В третьей части праздничного концерта выступил Квартет польской песни в составе: Марина Мишина (Кондрашевская), Светлана Осябрик, Вла-



димир Плюш (Малиновский) и Галина Гизинская. Были исполнены несколько современных и народных польских песен. Дуэт скрипка-гитара порадовали двумя прелестными мелодиями.

В подарок „грядущим поколениям” старшеклассники исполнили Полонез и Мазурек.

Этот наш концерт – некоторое подведение итогов. Дети пели, читали стихи, произносили тексты своих ролей в спектакле, на мой взгляд, с хорошим произношением, так как я всегда много работаю над этим.

Все мои занятия имеют целью развитие ребенка: вычинанки, укладанки – развитие малой моторики; игры-танцы – развитие координации, реакции; тренировка памяти, расширение кругозора. Часто проходят занятия по рисованию на заданную тему и прослушивание музыки. Поскольку у нас очень мало времени, то

во время рисования чаще всего я сначала декламирую текст, потом пою песенку, которую будем разучивать на следующем занятии. К концу урока многие ее уже почти знают.

И, конечно же, основная цель – познакомить детей с элементами традиционной культуры польского народа (с современной они, надеюсь, познакомятся в дальнейшем сами).

Дети в школьном Польском центре занимаются охотно. Есть уже и результаты. В 2009 году сдала экзамены, а теперь учится на втором курсе Вроцлавского университета Ксения Брусиловская. В этом году также сдал экзамены и учится в Лодзи Алексей Мишин (Кондрашевский).

Огромное спасибо за помощь и поддержку директору школы Игорю Рыженкову и председателю Фонда развития школы Анатолию Новаковскому. Не только от меня – от всех детей, моих учеников.



ЕНИСЕЙСК

Хочу рассказать историю появления на енисейской земле креста на месте захоронения одного из поляков, посетившего „сей мир в его минуты роковые“. Это был человек большой души, огромного трудолюбия и невороятной житейской закалки, обреченный тоталитарным режимом на бесчисленные страдания, ставшие причиной ранней его смерти в марте 1942 года.

А начиналось все с того, что осенью 1995 года мне из города Енисейска переслали письмо, отправленное в адрес „кого-либо из пединститута“. Поскольку письмо было написано на иностранном (польском) языке, то и попало оно ко мне как к человеку, знающему несколько иностранных языков. Автор письма, рассказывал немного о себе, о том, что еще в детстве он вместе с родителями, братом и сестрой был выслан в Сибирь из Волыни, прежнего восточного воеводства Польши в феврале 1940 года. Поселили их в городе Енисейске Красноярского края. Жизнь и быт семьи Бучеков, как впрочем и всех ссыльных да и местного населения тоже, были весьма тяжелыми – в Европе уже шла война, которая год спустя перекинется и на территорию Советского Союза.

Двенадцатилетний подросток – а именно столько лет было тогда автору письма Казимиру Бучеку – вместе со всей семьей испытал все лишения и невзгоды, выпадавшие на долю ссыльнопоселенцев. После смерти отца в марте 1942 года в Енисейске жизнь семейства Бучеков превратилась в непрерывную цепь страданий – речь шла уже просто о выживании. И отцовский характер дал о себе знать – юный Казимир стал вместе с братом Станиславом кормильцем семьи. Он будет много работать, учиться, познакомится с рядом интересных людей, многие из которых оказались на берегах Енисея тоже не по своей воле: семьи А.Я. Колесниковой, П.Я. Лесковского, Тойно Павелайнена, И. Лангенина, Э. Крейчмера, Каменских, Станкевичей и других.

Об этом периоде своей жизни, о судьбах своей семьи, этих и многих других людей Казимир Бучек много лет спустя рассказал в своей книге воспоминаний, опубликованной в Польше в 2007 г.

В 2009 г. я побывал в Польше по приглашению К. Бучека. За время пребывания на польской земле у меня появилось много хороших знакомых и друзей поляков, о встречах с которыми я до сих пор вспоминаю с удовольствием и душевной теплотой. Один из них – Ян Скочиньский, автор отзыва о книге Казимира Бучека.

Несколько слов о самом Яне Скочиньском (1946 г.р.). Он известный полонист, историк философии, профессор Ягеллон-

„...И ПОКАЯННОЙ МОЛИТВОЙ ВОЗНЕСЯ КРЕСТ В ГЛУШИ СИБИРСКОЙ!“

ского университета, руководитель отдела в Институте философии этого университета и автор многих книг, среди которых „Исторические идеи Феликса Конечного“ (1991), „Ценность пессимизма: исследование и очерки о Мариане Здоховском“ (1994), „Ф.Конечны: теория цивилизации“ (1994), „Новое познание по-польски“ (2004), „История польской философии“ (2010). По просьбе Я. Скочиньского я пытаюсь реконструировать с помощью архивных материалов судьбу одного из именитых его родственников, сына ссыльного после Январского восстания 1863 г. А.А. Скочиньского, академика РАН, одного из основоположников горного дела в России и Советском Союзе.



Так что давняя история, начавшаяся письмом господина К. Бучека в далеком 1995 г., продолжается и приносит свои новые и добрые результаты.

Возвращаясь же к истории появления на енисейской земле креста в месте захоронения отца Казимира Бучека, отмечу, что в поисках документов о семье Бучеков и самого места захоронения его отца Яна, и в установке креста с табличкой, выполненной его сыном К. Бучеком и присланной из Польши, приняли участие многие добрые люди, живущие на этой земле и способствующие благополучному завершению этой истории. Это и научные работники Енисейского краеведческого музея

(особенно следует отметить Татьяну Вячеславовну Игнатъеву), и руководителя „Полонии Енисейска“ Марину Альбертовну Лысаковскую со своими коллегами, и индивидуального предпринимателя Владимира Филипповича Михеля и многих других. Всем им низкий поклон и сыновья признательность господина Казимира Бучека и его семьи.

*Анатолий КАРПОВ,
Заведующий кафедрой общих
гуманитарных и социально-
педагогических дисциплин
Лесосибирского педагогического
института-филиала
Сибирского федерального университета*

MŁODA POLONIA W WARSZAWIE



W dniach 16-26 sierpnia Stowarzyszenie „Edukacja i Nauka” z dotacji Ministerstwa Edukacji Narodowej RP zorganizowało w Warszawie obóz letni dla młodzieży z Białorusi, Ukrainy i Rosji. Uczestnicy obozu korzystali z noclegów w Europejskim Domu Spotkań Młodzieży, a także odbywali tu szkolenia i warsztaty.

Celem projektu było umożliwienie pobytu w Polsce młodzieży polskiego pochodzenia z Białorusi (Brasław i okolice), Ukrainy (Dobromil) i Rosji (Omsk i Abakan), która do tej pory nie miała okazji jej odwiedzić, dostarczenie wiedzy przydatnej młodym uczestnikom dla podniesienia ich osobistych kompetencji jako liderów, pogłębienie umiejętności posługiwania się językiem polskim, poszerzenie wiedzy na temat polskiej historii, tradycji i dziedzictwa narodowego oraz umożliwienie nawiązania i kontynuowania aktywnych kontaktów pomiędzy młodzieżą polonijną a ich polskimi rówieśnikami w czasie trwania obozu, a także po jego zakończeniu.

Inf.wł



Już tradycyjna VIII szkoła Letnia „Bliżej Polski” dla dzieci i młodzieży polonijnnej z Chkaskji odbyła się 19-26 sierpnia w Południowej Syberii.

W Szkole tej wzięło udział 30 uczestników, w większości członkowie zespołu folklorystycznego „Syberyjski Krakowiaczek” z Centrum Dziecięcej Twórczości m. Abakanu.

OBÓZ POLONIJNY W GÓRACH SAJANU

Obóz odbywał się w 3 miejscowościach w Chkaskji i Kraju Krasnojarskim – w Abazie, Abakanie i Szuszeńskojce.

Zajęcia z dziećmi prowadziło 3 pedagogów Szkoły Polskiej z Abakanu Helena Iwanowa (język polski), Katarzyna Fiodorowa (choreografia tańców polskich) oraz Helena Władimirowa – kierownik obozu i nauczycielka muzyki.

W Szuszeńskojce uczestnicy obozu mieszkali w starym domu na terenie skansenu przedstawiającego wieś syberyjską przełomu XIX-XX w. Wcześniej to miejsce było szczególnie znane na świecie, bo w Szuszeńskojce na zesłaniu mieszkał Lenin ze swoją żoną Krupską. Natomiast mniej znane karty historii związane z pobytem na zesłaniu Polaków powstańców z powstania styczniowego 1863 r. Dom Kajrewicza – szczególne miejsce, bo pracownicy muzeum-skansenu zbierają w nim pamiątki po powstańcom i planują otworzyć w nim za 2 lata w 150 rocznicę powstania styczniowego stałą wystawę. Pobyt w tym domu był szczególną lekcją historii Polonii syberyjskiej. Za co serdecznie organizatorzy dziękują pracownikom naukowym muzeum i kierowniczkom miejscowej Polonii Natalii Skorobogatowej i Tatjanie Kikiłowej.

Relacje w zdjęciach z obozu można obejrzeć na 4 str. okładki.

W Abakanie zajęcia odbywały się w Centrum Dziecięcej Twórczości, oprócz tego większość uczestników korzystało z zajęć katolickiej szkoły letniej „Wakacje z Bogiem”, prowadzone przez polskich księży.

W tym czasie w Znamience i nad jeziorem Szyra odbywał się obóz dla dzieci polonijnych ze wsi Znamienka (kierownik obozu – Olga Szuszenaciewa). W tym obozie brało udział 35 uczestników, dzieci i młodzież z „mazurskich” wiosek – Znamienki i Aleksandrówki. Program obozu również zawierał warsztaty językowe oraz naukę śpiewu. Tu warto dodać, że większość Mazurów z wyznania są ewangelikami, dlatego w programie obozu znalazła się właśnie nauka pieśni religijnych w języku polskim. Zajęcia z historii prowadzone były przez nauczyciela historii „Zasłużonego nauczyciela Republiki Chkaskji” Wiktora Wróblewskiego.

„Polonia” Republiki Chkaskji dziękuję za pomoc w organizacji tych dwóch obozów Fundację „Pomoc Polakom”. Zadanie realizowane jest w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2011 r.

Inf. wł.



В БРАНЕВО, У БРАТСКИХ МОГИЛ...

Егор Прокопьевич Данилов родился 7 апреля 1900 года в далеком дальневосточном поселке Дежнево, что близ реки Амур на границе с Китаем, в семье урядника Амурского казачьего полка. Через его жизнь прошли и гражданская война, и осуждение как „врага народа”, и ссылка в Сибирь. Когда началась Великая Отечественная война, Егора призвали со станции Копьево Хакасской автономной области. Воевал он храбро, за бои на Курской дуге был награжден медалью „За Отвагу”.

Весна 1945 года была весной надежд и для семьи Егора, но надежды не всегда сбываются. Похоронка пришла поздно, когда война уже закончилась, и Егора Данилова ждали домой. Скорбные строки – „2 февраля 1945 года ваш муж, воюя в составе 1314 стрелкового полка 17 стрелковой Бобруйской Краснознаменной дивизии, пал смертью храбрых вблизи города Вормдигт, Восточная Пруссия и захоронен на господском дворе в деревне Корбсдорф”. У Егора остались жена Ганя Косырская и трое дочерей: Валентина, Вера и Нина. Спустя ряд лет имя Егора Данилова внесли на памятник погибшим в Великой Отечественной Войне в поселке Копьево Республики Хакасия.

Долгое время мы хотели найти и посетить место его захоронения, однако не было ясности, где же находится деревня Корбсдорф, и сохранились ли там могилы. И вот с появлением интернета появилась возможность распечатать копию оригинала донесения о безвозвратных потерях. В интернете же нашелся пан Войтек Бешински из Гданьска, который добровольно консультирует по вопросам поиска погибших на территории Польши советских воинов. Пан Войтек прояснил, что территория, на которой погиб Егор, после войны отошла

Польше, но польское государство провело переименование немецкоязычных названий и перезахоронило погибших советских солдат на мемориальные кладбища.

Оказалось, что нам необходимо писать запрос о месте захоронения в Польский Красный Крест. Ответ из Варшавы пришел через год. Общество „Полония” в Республике Хакасия помогло с переводом информации, полученной от Польского Красного Креста, помогло написать и уточняющие запросы в Польшу.

И вот весной 2011 года был получен точный ответ – Данилов Егор Прокопьевич перезахоронен на советском воинском кладбище в г. Бранево в братской могиле №11.

Единственная оставшаяся в живых дочь Егора – Вера, по своему возрасту не рискнула ехать в столь дальнюю для сибиряков поездку. В Польшу отправились внучка Егора Наталья и правнучка Алена. В конце августа 2011 года мы приехали в небольшой польский город Бранево, что на границе с Россией. Там находится самое большое в Европе кладбище советских солдат, погибших во Вторую мировую войну. 32 тысячи нашли здесь свой последний приют.

На въезде стоит красная звезда. Широкая аллея ведет к простому памятнику, состоящему из стелы и двух фигур воинов. У подножия памятника лежат венки, возложенные здесь на 9 мая. Видно, что кладбище было недавно отреставрировано. Справа и слева от аллеи находятся квадраты братских могил. В конце аллеи, немного налево мы нашли „кватуру 11”, где захоронен наш дед и прадед Егор. Поставили солдатских 100 грамм с горбушкой ржаного хлеба, высыпали привезенную из дома землю, укрепили рос-



сийский флажок и зажгли свечи. „Дед, мы тебя нашли”.

Сделали мы также много фотографий, чтобы по возвращении домой рассказать нашей бабушке Вере о месте, где похоронен ее отец.

Она до последнего не верила, что где-то в чужой стране кто-то будет столько лет ухаживать за братской могилой. Большое спасибо властям города Бранево за содержание советского воинского кладбища, за то, что у внуков и правнуков погибших воинов есть место, куда можно приехать и поклониться праху своих родных.

Несмотря на несколько печальный повод нашей поездки, хочется сказать, что от посещения Польши у нас остались самые хорошие впечатления. Не один раз поляки, видя наше затруднение с чемоданами, сами подходили и предлагали помощь, подсказывали дорогу. И все, кто спрашивал нас о цели поездки, относились к ней с пониманием.

И пусть наше пребывание на советском кладбище в Бранево было недолгим, – осталось ощущение, что, наконец, пусть и спустя 60 с лишним лет, Егор Данилов вернулся домой.

Наталья ПЕЧЕНКИНА



BOHATERZY MONTE CASSINO NA ORENBURSKIEJ ZIEMI

W ramach obchodów tegorocznej, 70. rocznicy utworzenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, 3 listopada br. odbyły się uroczystości patriotyczne m.in. w miejscu stacjonowania dowództwa Armii Polskiej – w Buzuluku, oraz w Tockoje, gdzie była formowana 6. Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego i rozlokowania Ośrodka Organizacyjnego Armii.

W uroczystościach wzięli udział m.in.: Przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego: Sylwia Remiszewska oraz Władysław Strzałkowski, szef BBN gen. Stanisław Koziej, wiceszef MON Czesław Mroczek, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr hab. Andrzej Kunert, p.o. Kierownika Urzędu d.s. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Ciechanowski, Dowódca Garnizonu Warszawskiego Generał Wiesław Grudziński, Biskup Polowy Wojska Polskiego Józef Guzek, córka Generała Władysława Andersa Anna M. Anders – Costa, przedstawiciele Sztabu Generalnego WP, przedstawiciele MON, historycy i muzealnicy wojskowi, weterani z Polski i Londynu, reprezentujące dwa środowiska – Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów z Londynu, przedstawiciele Ambasady RP w Moskwie, wice-gubernator obwodu orenburskiego Waleryj Rogożkin, szef przedstawicielstwa MSZ Federacji Rosyjskiej w obwodzie orenburskim Aleksandr Kuzniecowa, przedstawiciele ZHP.

W skład delegacji wchodził też Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego, w tym duchowni z ordynariatów polowych – rzymskokatolickiego, prawosławnego i ewangelickiego, nauczycieli szkół noszących imię gen. Andersa, przedstawiciele ZHP.

Delegacja została powitana w Tockoje-2 powstałymi na tej ziemi piosenkami Feliksa Konarskiego „Ref-Rena” i Hymnem Naro-

dowym przez powiewającą biało-czerwonymi sztandarami grupę dzieci i młodzieży z Orenburskiego Centrum Kulturalno-Oświatowego „Czerwone Maki”.

Uroczystości w m. Tockoje 2, przy pomniku pamięci polskich żołnierzy w miejscu byłego cmentarza rozpoczęły się Apelem poległych.

Na pamiątkowej tablicy czytamy: „Pamięci żołnierzy Armii Polskiej w ZSRR dowodzonej przez generała Władysława Andersa zmarłych w Tockoje – 2 w latach 1941-1942 i spoczywających na tym cmentarzu. W hołdzie – Rodacy.”

W imieniu Ministra Obrony Narodowej głos zabrał gen. bryg. Janusz Lalka, który nawiązał do złożonego losu żołnierzy, stojących w szeregach Armii gen. Władysława Andersa.

Dzień Wszystkich Świętych to dobra okazja, by wspomnieć nie tylko najbliższych, ale i tych rodaków, którzy spoczęli poza granicami Rzeczypospolitej. Szczególną troską obejmijmy groby polskich żołnierzy.

Było refleksyjnie, chłodno, wiał silny wiatr. Ale w momencie, kiedy głos zabrali przedstawiciele MON, wyszło zza chmur słońce, co można było odczytać jako symbol.

Modlitwą ekumeniczną przewodniczyli biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzek, przedstawiciel Prawosławnego Ordynariatu Polowego WP ks. płk Eugeniusz Bójko oraz przedstawiciel Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego ks. płk Andrzej Fober.

Po przemówieniu przewodniczącego delegacji Jana Stanisława Ciechanowskiego,

kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, nastąpiło uroczyste złożenie wienieców i wiązanek kwiatów przez delegację władz polskich i lokalnych rosyjskich oraz organizacji krajowych i polonijnych.

Oprawę ceremonialną uroczystości zapewniła wojskowa asysta honorowa z Dowództwa Garnizonu Warszawa.

Na wojennym cmentarzu była obecna delegacja członków Orenburskiego obwodowego centrum „Czerwone Maki”, które przyjechali razem z dziećmi i młodzieżą polonijną.

Na starym miejskim cmentarzu w Buzuluku złożono wieniec i wiązanek kwiatów na grobie pochowanych tam 8 polskich żołnierzy, a także przy pomnikach rosyjskim, czeskim i słowackim W Buzuluku, w pięknie odnowionym gmachu szkolnym, który był siedzibą sztabu gen. Andersa, po złożeniu wienieców i kwiatów pod tablicą pamiątkową, odbyła się uroczysta akademicka.

Po odczytaniu posłania Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego przez jego doradcę Waldemara Strzałkowskiego, oraz przemówieniach Jana S. Ciechanowskiego, Andrzeja K. Kunerta, wicegubernatora Okręgu Orenburskiego W. Rogożkina, Kombatanta WP Wojciecha Narębskiego, młodzież miejscowej uczelni oraz uczestnicy Letniej szkoły języka polskiego i kultury z Orenburskiego obwodowego centrum „Czerwone Maki”, zespół „Mały kraj” szkoły sztuki „Natchnienie” przy Dworcu Kultury w Orenburgu (kierownik zespołu Pani Swetłana Osjkina) zaprezentowały piękny program artystyczny.

Zebrani mogli podziwiać perfekcyjnie wykonane tańce i piosenki polskie i rosyjskie, dając wykonawców rześzystymi brawami.

W imieniu centrum „Czerwone Maki” zostały wręczone pamiątki dla Kombatantów WP, oraz portret pierwszego Króla Polski Bolesława Chrobrego Panu Ministrowi dr Janowi Ciechanowskiemu. Twórcą tego portretu był w składzie delegacji obecny na uroczystości.

W swoim wystąpieniu prezes centrum „Czerwone Maki” przypomniała o znaczeniu Armii Polskiej w ZSRR w historii Polski i Rosji oraz o cierpieniach Polaków w latach 30.-50. XX wieku, deportowanych na Wschód, o których dopiero od niedawna można otwarcie mówić i pisać.

Nie wszyscy wiedzą, że tu, z orenburskiej ziemi wyszło polskie wojsko, które pod wodzą generała Andersa walczyło na frontach II wojny światowej.

Podkreśliła, że biografie polskich żołnierzy są dla tych młodych ludzi źródłem wiedzy historycznej. Dlatego chrońmy pamiątki, które pozostały po tych, co odeszli, by ci, którzy po nas przyjdą, mogli z nich, jak z misternie składanej mozaiki, odczytać przesłanie, skierowane do potomnych.

**Wanda SELIWANOWSKA,
prezes zarządu Orenburskiego
obwodowego kulturalno-oświatowego
centrum „Czerwone Maki”**

Zdjęcia z uroczystości patrz na 3 str. okładki.

List Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego skierowany do uczestników obchodów 70. rocznicy utworzenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w Samarze, Tockoje i Buzułuku.

Czcigodni Weterani! Drodzy Rodacy! Szanowni Przedstawiciele miejscowej Polonii! Panie i Panowie!

Przesyłam serdeczne pozdrowienia wszystkim przybyłym do dawnej siedziby sztabu armii gen. Władysława Andersa w Buzułuku, a także uczestnikom wczorajszych uroczystości w Samarze i dzisiejszej w Tockoje. Słowa szczególnego powitania kieruję do kombatantów, którzy przed 70 laty brali udział w formowaniu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, oraz miejscowej społeczności polonijnej.

W tych dniach spotykają się Państwo w miejscach, w których rozegrały się wydarzenia o olbrzymiej wadze w najnowszej historii naszego narodu. To właśnie tutaj z całego obszaru imperium sowieckiego w ciągu niewiele ponad roku przybyła stutysięczna rzesza naszych rodaków. Byli wśród nich więźniowie łagrów, ofiary deportacji z Kresów i innych represji stalinowskiego aparatu przemocy. Przybywali niekiedy całymi rodzinami, ale częściej utraciwszy już część bliskich. Bliskich zabitych po wtargnięciu 17 września 1939 roku Armii Czerwonej na wschodnie tereny Rzeczypospolitej oraz później w Katyniu, Piatichatkach, Twerze, Bykowni i Mińsku. Zmarłych w trakcie wywózek bydłocymi wagonami i katorżniczej pracy w syberyjskiej tajdze i kazachskich stepach. Pokonywali, również pieszo tysiące kilometrów, by znaleźć się na tym skrawku totalitarnego państwa, gdzie mowa polska mogła wreszcie rozbrzmiewać głośno a dążenie do odzyskania Niepodległej Ojczyzny nie było odległym marzeniem, lecz stało się jasno wytyczonym celem. Wielu z nich nie zdołało dotrzeć z powodu trudności, jakie czyniły im władze sowieckie, albo wycieńczenia skrajnie trudnymi warunkami życia. Dla wszystkich jednak powstanie armii polskiej na wschodzie stanowiło iskrę nadziei na przyszłość. Nadziei, której tak brakowało w ciągu blisko dwóch lat okupacji naszego kraju przez Trzecią Rzeszę i Związek Radziecki

Kiedy wspominamy ewakuację sił wojskowych i towarzyszących im osób cywilnych, w tym tysięcy dzieci, często sierot, do Iraku jesienią 1942 roku trudno oprzeć się skojarzeniom z historią biblijną. Dla Polaków i obywateli Drugiej Rzeczypospolitej innych narodowości było to naprawdę wyjście z domu niewoli. Przeprowa przez Morze Kaspijskie i późniejsza marszruta przez pustynne kraje Bliskiego Wschodu, także Palestynę, dopełniają obraz tej wędrówki. Dalszy szlak naszych wojsk prowadził przez zwycięskie bitwy pod Monte Cassino i Ankoną, aż do ostatecznego zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, które jednak nie przyniosło wyzwolenia kraju. Nie wszystkim żołnierzom tułacznej armii było dane powrócić do w pełni niepodległej Polski, na którą trzeba było czekać jeszcze przeszło 40 lat.

Wszystko to zaczęło się właśnie tutaj, w Buzułuku, Samarze, Tockoje – o trzy tysiące wiorst od Warszawy. Ale dzisiaj widzimy, że dzięki dzielności i męstwu podkomendnych generała Władysława Andersa oraz zaangażowaniu, najwyższemu poświęceniu i trosce o żołnierzy i cywilów samego Generała, ta wielka odległość została pokonana. Ich heroiczny szlak bojowy poprowadził, chociaż nie od razu, do suwerennej i demokratycznej Rzeczypospolitej. Do Ojczyzny której tak mocno pragnęli, kiedy przed 70 laty stawali tutaj w żołnierskich szeregach pod biało-czerwonym sztandarem. Jestem przekonany, że ten sam patriotyzm, którego nie zdołały zgasić totalitarny terror i propaganda, tak jak przez wieki, tak również w przyszłości pozostanie żywy w sercach Polaków – zarówno mieszkających w kraju, jak też tych, których dziejowe zawieruchy rzuciły z dala od ziemi przodków. I że wiecznie trwać będzie pamięć o żołnierzach Polskich Sił Zbrojnych na Wschodzie. Chwała bohaterom!

List podczas uroczystości odczytał Waldemar Strzałkowski, przedstawiciel Prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego.

Oprac. kes
www.ordynariat.wp.mil.pl



LIST OD PANA WOJCIECHA

Po szczęśliwym powrocie do domu, przeziębiony ale bardzo szczęśliwy, pragnę w imieniu moich kolegów z Krakowa i własnym jak najserdeczniej podziękować drogiej Pani za wielki wkład we wspaniałą organizację uroczystości rocznicowych w Tockoje i Buzułuku.

Obecność Pani i uroczych śpiewających nasze piosenki i Hymn Narodowy dzieci za sztandarami i transparentem przy pomniku w Tockoje-2 oraz piękne występy wspaniałej młodzieży w Buzułuku, były wspaniałą ozdobą obchodów 70. rocznicy utworzenia Armii Polskiej gen. Andersa w ZSRR, a mninie i moich kolegów „prawosławnych buzułuków” poruszyły do głębi.

Jako jeden z niewielu już żyjących polskich żołnierzy, którzy, po zwolnieniu z łagrów, więzień i zesłania w głąb Rosji, mieli szczęście wstąpić w szeregi tworzącej się na tych terenach Armii Polskiej w ZSRR, pragnę przede wszystkim z głębi serca Wam podziękować za pamięć o tych, którzy w drodze do wolnej Polski zostali na zawsze w Orenburskiej ziemi.

Ja sam, jako 16-latek, przez 3 miesiące ciężko chorowałem w buzułuckim szpitalu wojskowym i niewiele brakowało abym był wśród tych, co tu spoczywają. Troskliwej opiece rosyjskich i polskich lekarzy zawdzięczam, że mogłem wraz z tymi, którzy ocalili, spełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny na froncie włoskim od Monte Cassino przez Ankonę i Apeniny po Bolonię i dziś mogę do Was pisać jako 87-letni weteran wojny z naszej wolnej Ojczyzny.

Składając wraz z Wami hołd zmarłym w Buzułuku, Kołubiance, Tockoje i Tatiszczewie moim towarzyszom broni – żołnierzom Armii Polskiej na Wschodzie gen. Władysława Andersa – chciałbym zaapelować, abyście ani Wy, ani nasi rosyjscy Przyjaciele, nigdy o nich nie zapomnieli.

Bardzo goraco Panią pozdrawiam i z głębi serca dziękuję za wszystko co Pani zrobiła dla uświetnienia uroczystości rocznicowych.

Wojciech NARĘBSKI



70. ROCZNICA UTWORZENIA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH W ZSRR

Sojusz niemiecko-sowiecki, którego efektem był kolejny rozbiór Polski, zdezaktualizował się w dniu 22 czerwca 1941 r., kiedy to wojska niemieckie na całej długości granicy zaatakowały ZSRR.

Nowa sytuacja zmieniła dotychczasowe stosunki polsko-sowieckie. Premier Polskiego Rządu na Uchodźstwie gen. Władysław Sikorski w przemówieniu radiowym wskazał na powstanie korzystnego układu, w którym niedawni sprzymierzeńcy stanęli do śmiertelnej walki między sobą. Wynik tej konfrontacji nie był z góry wiadomy, ale należało przypuszczać, że obie strony wyjdą z tej wojny mocno osłabione. Ponadto W. Sikorski zakładał, że układ Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. i Traktat o granicach i przyjaźni między III Rzeszą i ZSRR zawarty 28 września 1939 r., które przesądzały o całkowitej likwidacji państwa polskiego, zostaną uznane za nieaktualne.

W wyniku ustaleń między aliantami, rząd gen. W. Sikorskiego, choć niejednogłośnie, zadeklarował jednak gotowość współpracy z Sowietami.

Podpisana 30 lipca 1941 r. umowa polityczna (układ Sikorski-Majski) i wojskowa zawarta dnia 14 sierpnia tego roku przez rząd gen. W. Sikorskiego z rządem sowieckim stanowiły podstawę do rozpoczęcia formowania Wojska Polskiego w ZSRR. Układ jednak nie zadowalał wielu polityków, ponieważ nie było w nim wzmianki o granicy polsko-sowieckiej z 1939 r.

11 sierpnia na dowódcę polskich formacji w ZSRR został mianowany gen. Władysław Anders, który został jednocześnie awansowany do stopnia generała dywizji.

Warto też podkreślić, że 12 sierpnia 1941 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekret o „amnestii dla obywateli polskich pozbawionych wolności na terytorium ZSRR”. Na jego mocy odzyskiwali wolność żołnierze polscy wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną po 17 września 1939 r., a także internowani na Litwie i Łotwie, którzy w wyniku aneksji tych państw przez ZSRR trafili do obozów jenieckich. Zwolnieni z Gułagów mieli być też deportowani w głąb ZSRR w latach 1939-1941 obywatele polscy z tzw. kresów wschodnich.

Wspomniana umowa wojskowa dotyczyła organizowania na terytorium ZSRR Armii Polskiej, która miała stanowić część sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Dalsze uzgodnienia, którym ze strony polskiej przewodniczył gen. bryg. Zygmunt Szyszko-Bohusz, dotyczyły spraw obejmujących zagadnienia administracyjne i gospodarcze oraz dotyczące dyslokacji, zaopatrzenia i finansowania polskiego wojska.

Wstępnie uzgodniono, że zostaną utworzone dwie lekkie dywizje piechoty składające się z 11 000 żołnierzy, ośrodek zapasowy – na 5 000 osób, szkoła oficerska – na 2 000

żołnierzy oraz dowództwo i sztab – 1 000 żołnierzy.

Ogółem Rosjanie na organizację Armii Polskiej udzieliли kredytu w wysokości 5 milionów rubli. Związek Radziecki miał dostarczyć również uzbrojenie i żywność, natomiast Wielka Brytania umundurowanie i wyposażenie.

22 sierpnia 1941 r. gen. W. Anders wydał rozkaz Nr 1, który był jednocześnie odezwą do wstępowania Polaków w ZSRR w szeregi Wojska Polskiego na „niełudzkiej ziemi”.

Dyslokacja formujących się jednostek była następująca: 1) w Tatiszczewie nad Wołgą – 5. Dywizja Piechoty, d-ca gen. Mieczysław Boruta Spiechowicz, w składzie 13, 14, 15 pułk piechoty, 5. pułk artylerii lekkiej, 5. dywizjon artylerii przeciwlotniczej, 5. dywizjon kawalerii oraz bataliony czołgów, saperów, łączności i sanitarny; 2) w Tockoje była formowana 6. Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, a w jej skład wchodziły 16, 17 i 18 pułki piechoty, 6. pal, 6. daplót. i analogiczne bataliony wsparcia jak w 5. DP. Ponadto każda z dywizji posiadała ośrodek zapasowy i szkołę podchorążych rezerwy; 3) w Tockoje dodatkowo był zorganizowany Ośrodek Organizacyjny Armii, który stanowił załączek 7. DP pod dowództwem płk. Bronisława Rakowskiego; 4) w Buzułuku stacjonowała dowództwo Armii; 5) w Kołtubance zaś rozlokowały się wszystkie jednostki pozadywizyjne.

Napływ ochotników do formującego się wojska był tak duży, że ustalony wcześniej limit 30 000 żołnierzy, według stanu na 15 listopada został przekroczony do 44 000. Jednak stan zdrowia poborowych przedstawiał wiele do życzenia. Byli to ludzie wycieńczeni, niedożywieni i w bardzo wielu przypadkach chorzy. Pojawiająca się dla nich szansa wstąpienia do Armii gen. Andersa była sprawą życia lub śmierci.

Stronie sowieckiej chodziło natomiast o jak najszybsze skierowanie na front jedynej w pełni uzbrojonej i wyposażonej 5. DP. Na to jednak polskie dowództwo nie wyraziło zgody, argumentując wystąpienie militarne przeciwko Niemcom tylko całością Armii Polskiej, gdyż pojedyncza polska dywizja użyta do walki mogłaby ulec zgładzie. W odpowiedzi sowieci obniżyli liczbę racji żywnościowych polskim żołnierzom, co doprowadziło do zdrażenia wzajemnych stosunków.

Do rozładowania napięcia przyczyniła się wizyta gen. W. Sikorskiego, którą złożył w ZSRR w dniach 30 listopada – 15 grudnia 1941 r. Po rozmowach z Józefem Stalinem i przedstawicielami władz sowieckich ustalono, że stan Armii Polskiej w ZSRR zostanie zwiększony do 96 000 żołnierzy, a także porozumiano się odnośnie ewakuacji 25 000 żołnierzy na Bliski Wschód i do Anglii (w tym ok. 5 000 lotników i marynarzy)

oraz uzgodniono, że armia zostanie przemieszczona do cieplejszych południowych rejonów ZSRR. Poza tym strona radziecka wydała zgodę na zwolnienie Polaków powołanych do służby w sowieckich batalionach pracy (stroj-bataliony). Premier W. Sikorski ponownie podkreślił, że Armia Polska w ZSRR jest integralną częścią Polskich Sił Zbrojnych.

Od dnia 15 stycznia do 25 lutego 1942 r. Armia Polska z dotychczasowych miejsc dyslokacji została przemieszczona do Kazachskiej, Uzbekkiej i Kirgiskiej Republiki. Natychmiast podjęto starania o kolejny nabór rekrutów chcąc w ten sposób „wyrwać” i uratować jak największą liczbę rodaków, którzy się znaleźli na terytorium całego ZSRR.

Zaciąg ochotników spowodował sformowanie kolejnych związków taktycznych, a mianowicie: 7. DP – d-ca gen. Z. Szyszko-Bohusz w Kermie; 8. DP – d-ca płk Bronisław Rakowski w Czok-Pak; 9. DP – d-ca płk Alfred Schmidt, rozlokowana w Margelanie; 10. DP – d-ca płk Marian Bolesławicz w m. Ługowaja. Ośrodek Zapasowy, którym dowodził płk Leon Koc stacjonował w Guzar, a Ośrodek Wyszko-lenia, dowodzony przez płk. Nikodema Sulika we Wrewskaia.

Pomimo frekwencji ochotników-poborowych powstał problem natury zdrowotnej. Na 47 000 żołnierzy, którzy zachorowali z powodu niedożywienia, awitaminozy, klimatu i warunków bytowych, co stało się przyczyną zachorowań na tyfus, żółtaczkę, dyzenterię i malarię – zmarło aż 3 000.

Borykając się z tymi problemami, dowództwo armii ponownie zostało ponaglone przez Sowietów o skierowanie na front 5. DP. Odpowiedź strony sowieckiej wyrażona została w zmniejszeniu racji żywnościowych z potrzebnych 70 000 do 26 000. W związku z tym kolejny raz przedstawiono konieczność ewakuacji części sił z terenu ZSRR. Tym razem za zgodą Sowietów do 3 kwietnia 1942 r. ewakuowano z ZSRR ok. 44 000 żołnierzy i osób cywilnych.

Na terenie ZSRR pozostawało nadal ok. 40 000 żołnierzy. Przewidywano kolejny zaciąg ochotników, w którym jednak znacznie ograniczono kompetencje polskiego dowództwa. Po raz kolejny pogorszyły się warunki zaopatrzenia, a także wstrzymana została rekrutacja. Zmusiło to stronę polską do zweryfikowania zasadności pozostawania wojska w ZSRR. Finałem rozmów przeprowadzonych przez gen. W. Andersa w dniu 26 lipca 1942 r. było oświadczenie rządu sowieckiego o braku przeciwwskazań do ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych poza terytorium ZSRR. Kilka dni później, 31 lipca został podpisany protokół ewakuacyjny, będący podstawą do rozkazu gen. W. Andersa do przegrupowania Wojska Polskiego do Iranu. Ogółem w wyniku pierwszej i drugiej ewakuacji wyprowadzono z ZSRR ponad 114 000 osób.

płk Ryszard NAJCZUK

ГЕРОИ МОНТЕ-КАССИНО НА ОРЕНБУРГСКОЙ ЗЕМЛЕ



SZKOŁA LETNIA „POLONII” CHAKASJI

